Dziś w numerze:

Po spotkaniu prezydentów trzech państw bałtyckich * Jest taka partia * Ubezpieczać samochody czy nie? * Jadą autobusy kolorowe, ale bardzo drogie...

KURIER Wileński

WTOREK, 29 MARCA 1994 R.
Nr 60 (12338)

ARDENA
Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

Spotkanie prezydentów państw bałtyckich

POŁĄGA (ELTA). W piątek w późnych godzinach popołudniowych zakończyło się spotkanie prezydentów trzech państw bałtyckich: Estonii — Lennarda Meri, Łotwy — Guntisa Ulmanisa, Litwy — Algirdasa Brazauskasa.

Przyjęto trzy dokumenty — "Oświadczenie prezydentów państw bałtyckich w sprawie koordynowania działań współpracując z Unią Europejską, NATO, innymi strukturami międzynarodowymi, na rzecz umacniania stabilności w Europie", "Oświadczenie prezydentów Estonii, Łotwy i Litwy w sprawie rozszerzania wzajemnej i regionalnej współpracy" oraz "Porozumienie w sprawie spotkań na szczycie prezydentów państw bałtyckich".

Odbyła się również rozmowa prezydentów bez udziału członków delegacji dotycząca najbardziej aktualnych problemów polityki zagranicznej, w tym również stosunków z Rosją. Po zakończeniu spotkania odbyła się konferencja prasowa prezydentów trzech państw bałtyckich.

Poprzez więzi dobrosąsiedzkie — do Europy

KONFERENCJA PRASOWA PREZYDENTA RL A. BRAZAUSKASA

WILNO, 28 marca (ELTA). Poprzez zacieśniające się więzi państw bałtyckich, jak też ich kontakty z sąsiednimi regionami, skrócona zostanie nasza droga do integracji z Europą. Taki był motyw przewodni przemówienia prezydenta Republiki Litewskiej Algirdasa Brazauskasa na poniedziałkowej konferencji prasowej.

Koordynacja działań politycznych prezydentów trzech państw bałtyckich, powiedział on, jest niezbędnym warunkiem szybszego zbliżenia się do europejskich struktur politycznych, gospodarczych, bezpieczeństwa. Niemało uwagi poświęciliśmy współpracy z państwami Grupy Wyszehradzkiej. Podążamy tą samą drogą, te kraje są już zrzeszonymi członkami Unii Europejskiej, do końca bieżącego roku my również zamierzamy to osiągnąć. Taki wytyczyliśmy sobie cel.

Prezydent Estonii Lennart Meri zaproponował pojęcie "osi północno-południowej". Oznaczałoby to formułę "5 plus 3 plus 4" (pięć krajów północnych, trzy bałtyckie, cztery kraje Grupy Wyszehradzkiej). Prezydenci Estonii i Łotwy pozytywnie ocenili parafowanie międzypaństwowego traktatu litewsko-polskiego. Traktat ten jest krokiem do Europy, zwłaszcza że Polska jest zrzeszonym członkiem Unii Europejskiej. Ludzie, sprzeciwiający się przyszłemu podpisaniu tego traktatu z prezydentem Polski Lechem Wałęsą w kwietniu w Wilnie, w istocie służą polityce izolacji narodowej.

Swoją drogą prezydenci Estonii i Litwy pozytywnie ocenili parafowanie czterech umów łotewsko-rosyjskich. O tych dokumentach szerzej mówił Guntis Ulmanis zaznaczając, iż na Łotwie w związku z tym istnieją różne, m.in. sprzeczne opinie. Krok poczyniony przez Łotwę może się też okazać pożytecznym i dla Estonii, która w kwietniu przystępuje do kolejnej rundy rokowań z Rosją, powiedział A. Brazauskas. Mimo że prezydenci państw bałtyckich potwierdzili swój regulamin działalności koordynacyjnej i regularnych spotkań, jednakże rady bałtyckiej nie stworzyli. Chodzi o to, iż taka rada, analogiczna do Rady Nordyckiej, powinnaby objąć szersze struktury — parlamentów i rządów.

A. Brazauskas odpowiadając na pytania korespondenta ELTA oświadczył, że nie było mowy o tworzeniu niejakiego "paktu bałtyckiego". Pojęcie "paktu" budzi negatywne skojarzenia. Z uwagi jednak na wspólne działania trzech państw bałtyckich będą zawierane umowy w różnych sferach. Np. od 1 kwietnia wejdzie w życie umowa o wolnym handlu państw bałtyckich. Na szczeblu rządowym zostanie przygotowane porozumienie w sprawie gwarancji socjalnych dla tych obywateli tego lub innego kraju bałtyckiego, którzy pracują lub się uczą w innym państwie bałtyckim.

Działa "Wiosna Hanzeatycka"

Jak już informowaliśmy od poniedziałku w jednym z pawilonów Centrum Wystawowego "Lietexpo" miały się rozpocząć targi "Wiosna Hanzeatycka".

I rozpoczęły się... W toku ich otwarcia dyrektor Centrum pan Algirdas Tarvydas stwierdził, że ta impreza jest próbą odrodzenia ruchu hanzeatyckiego (czyli kooperacji handlowców różnych krajów Europy) na Litwie. Jeszcze w średniowieczu do Hanzy należały miasta Kowno i Wilno. Dzięki inicjatywie Litewskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców zorganizowano właśnie tę imprezę, co prawda, dość skromną, jest to bowiem pierwszy krok.

Ale jak powiedział prezydent Stowarzyszenia Juozas Šarkus odrodzenie Hanzy na Litwie ma perspektywy. Inicjatorów w jej działalności na Litwie zaproszono do udziału w gremialnym posiedzeniu związku hanzeatyckiego w Hamburgu, by obrać jego parlament.

Co to jest "Hanza"? To równouprawnienie, wolność handlu między krajami.

Ale teraz pokrótce o targach wileńskich. Biorą w nich udział firmy produkcyjne i handlowe dziewięciu krajów naszego kontynentu. To niedużo, ale, jak mówiliśmy, stanowi to tylko pierwszy krok do odrodzenia tego ruchu w naszym państwie. Cieszy, iż wiele stoisk zajmują nasze przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, gdyż, jak podkreślano w toku otwarcia imprezy, Litwa ma stać się krajem i przemysłu, i handlu. Do tego wszak posiadamy wszystkie przesłanki.

Litwę prezentują mniejsze i większe firmy, takie jak "Dvarčionys" ze swą ceramiką i sprowadzanymi bardzo tanimi a jakościowymi klejami z Danii, "Cotton" z wyrobami pończoszniczymi, "Vilniaus Buitine Chemija" przedstawia obszerną gamę wyrobów chemii użytku powszechnego. Po prostu wszystkich wymienić nie sposób.

Wielu chętnych nawiązania kontaktów handlowych (a właśnie temu ma posłużyć impreza) gromadzi się przy stoisku "Jo-Ka Trading Co" z Polski, która prezentuje obszerny wybór towarów przeznaczonych dla dzieci, u czeskiej "Lirea" oferującej ogromną ilość urządzeń elektronicznych, dodatków do telewideo i aparatów audio.

Gwoli ciekawostki powiemy, iż SA "Skalmantas" reprezentuje odradzające się na Litwie rzemiosło — produkcję uprzęży koni.

Co prawda, na wystawie są prezentowane wytworne wyroby zbroi dla jeździectwa sportowego, ale, jak twierdzą gospodarze stoiska, można u nich zamówić i bardziej prostą uprząż do codziennego użytku.

Słowem, handlowcy Litwy i goście mogą tu nawiązać kontakty i zawrzeć kontrakty z różnymi ciekawiącymi ich partnerami, na dostawy towarów.

Impreza potrwa do 2 kwietnia włącznie.

Zygmunt WIRPSZA

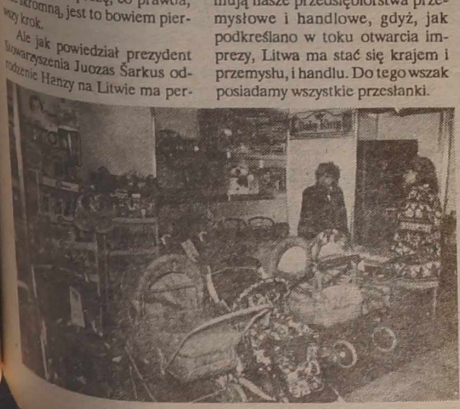

NA ZDJĘCIU: na targach "Wiosna Hanzeatycka".

Fot. W. Żarnosiekow

Dwa lata LOT-u w Wilnie

Na przełomie sezonów

Za oknem pogoda w kratkę. A na kalendarzu PLL "LOT" już lato, albowiem wraz z dniem 27 marca rozpoczął się w lotnictwie sezon letni. W praktyce to oznacza, że powietrzne rejsy Wilno — Warszawa — Wilno zwiększają się jeszcze o jeden.

Przypomnijmy tamten marcowy dzień, kiedy to licznie zebrani wilnianie z łezką w oczach witali samolot Polskich Linii Lotniczych, który po wielu latach odnowił regularne połączenie między naszymi miastami.

Właśnie upłynęły dwa lata, a więc jest to też okazja do rozmowy z dyrektorem przedstawicielstwa PLL "LOT" w Wilnie Andrzejem LATAKIEM.

— Panie dyrektorze, w tamtych pierwszych dniach byłam ogromną pesymistką — kto będzie latał?

— Nie Pani jedyna. Nikt nie był pewny, jak to połączenie będzie funkcjonowało. Ale wyniki są naprawdę dobre. Musi Pani wiedzieć, że sprzedajemy bilety nie tylko na połączenia LOT-u, ale dosłownie na cały świat.

— Wynika to chyba z wygodnego geograficznego położenia Polski?

— Nie tylko. LOT ma bardzo bogatą sieć połączeń. A pasażerowie sami również się przekonali o dogodnym tranzycie przez Warszawę. Zresztą robimy wszystko, by nas wybierano, chociaż trzeba przyznać, że musimy stale uważać na konkurencję.

— Tzn. na LAL, gdzie ceny są niższe?

— Nie chodzi tylko o tę kampanię litewską, gdzie rzeczywiście ceny są niższe dla obywateli Litwy i z tym trzeba się też liczyć. Ale sam fakt, że mamy dobre załadowanie naszych samolotów, świadczy chyba o poziomie naszej pracy.

Oczywiście sezon zimowy jak zwykle na wielu trasach był słabszy od letniego, ale wraz z końcem marca a początkiem kwietnia ruch na pewno zacznie wzrastać.

— Wprowadziliście jeszcze jeden rejs tygodniowo?

— Tak. Kolejno piąty. Dotąd latali śmy we wtorki, czwartki, piątki i niedziele. Od 27 marca dołączyliśmy środę — w takim samym układzie godzinowym jak w czwartki.

— Czy pasażera oczekują jeszcze jakieś niespodzianki, oprócz dodatkowego rejsu?

— Tak. Wraz z rozpoczęciem sezonu lotniczego wprowadzamy klasę biznesu i klasę turystyczną, polegającą na różnych kategoriach obsługi, chociaż jest tu pewne ale — musimy liczyć się z możliwościami portu lotniczego w Wilnie, albowiem od tego bardzo zależy obsługa, odprawa. A pasażer kupujący klasę biznesu chce być traktowany na najwyższym poziomie, skoro za to płaci. Chce mieć odrębne stanowisko odprawy, szybciej otrzymać bagaż itd. itp.

Niestety, nie możemy tego wszystkiego w Wilnie jeszcze zagwarantować.

— Ale wraz z oddaniem do użytku nowego terminalu w Wilnie zmieniły się też zapewne i warunki przedstawicielstwa LOT w naszym mieście.

— Zmienią się na korzyść albowiem lokal biura w terminalu (który otrzymaliśmy) nie jest jeszcze urządzony. Prace są w toku.

— Za to tu w hotelu "Skrydis" urządziliście bardzo piękną placówkę LOT-u i nawet rozszerzyliście włości.

— Tak. Tuż po moim przyjeździe do Wilna (a było to w lutym 1992 r.) uzgodniliśmy, że jest możliwość wynajęcia tego pomieszczenia. W ciągu kilku miesięcy robiliśmy remont. Projekt, meble, wykładziny — wszystko mieliśmy z Warszawy. Nawet farby otrzymaliśmy stamtąd. Latem 1993 roku powiększyliśmy powierzchnię naszego biura, klienci nie muszą czekać na korytarzu.

— Za to trudno do LOT-u się dodzwonić?

— Tak. To minus w naszej pracy, gdyż nie mamy dotąd służby informacyjnej. Kasjerka musi i odpowiadać na pytania, i wypisywać bilet, więc nic dziwnego, że nie za-

(Dokończenie na str. 3)

Wizyta premiera w Słowenii

WILNO, 28 marca (ELTA). W poniedziałek delegacja rządu Republiki Litewskiej z premierem Adolfasem Šleževičiusem udała się z oficjalną wizytą do Republiki Słowenii.

W stolicy Słowenii Lublanie we wtorek spotkają się premierzy Adolfas Šleževičius i Janez Drnovszek. Następnie zamierzają oni podpisać dwustronną umowę handlową.

Z POLSKI

PREZYDENT WĘGIER W BELWEDERZE

Na zaproszenie prezydenta RP Lecha Wałęsy, z 3-dniową oficjalną wizytą do Polski przybył w poniedziałek prezydent Republiki Węgierskiej Arpad Goencz wraz z małżonką. Prezydenta Węgier na dziedzińcu belwederskim przywitał Lech Wałęsa oraz m.in. marszałek Sejmu Józef Oleksy, wicemarszałek Senatu Zofia Kuratowska i premier Waldemar Pawlak.

W Belwederze odbyły się rozmowy obu prezydentów oraz rozmowy plenarne delegacji polskiej i węgierskiej.

KANDYDATURA ROSATIEGO — PREZYDENT ODRZUCA

25 bm. prezydent odrzucił kandydaturę Dariusza Rosatiego na stanowisko wicepremiera—ministra finansów. Premier i koalicja rządowa podtrzymują tę kandydaturę.

Zdaniem Lecha Wałęsy, długotrwała nieobecność Rosatiego w kraju może utrudniać mu podejmowanie decyzji gospodarczych oraz zmuszać do sięgania po informacje „z drugiej ręki". Wałęsa wskazał również, że wciąż nie wyjaśniono sprawy FOZZ, a Rosati był członkiem rady nadzorczej tego funduszu.

Wniosek o powołanie Rosatiego na wymienione stanowiska Waldemar Pawlak wręczył Lechowi Wałęsie przed południem w Belwederze. Rzecznik prezydenta Andrzej Drzycimski poinformował po tym dziennikarzy, że Wałęsa „na dzień dzisiejszy" nie może przyjąć kandydatury Rosatiego.

Kilka godzin później Drzycimski oświadczył, że decyzja prezydenta jest nieodwołalna.

SLD nie wycofa kandydatury Rosatiego — zapowiedział lider tego ugrupowania Aleksander Kwaśniewski. Stwierdził, że „po raz kolejny prezydent nie wykazuje właściwego zainteresowania stabilizowaniem sytuacji w kraju", a jego argumenty są nieuzasadnione.

Wiceprzewodniczący klubu Marek Borowski powiedział radiowej „Trójce", że jeśli prezydent zdecyduje się na wojnę przeciw koalicji i premierowi, trzeba będzie rozważyć ograniczenie jego konstytucyjnych uprawnień.

SDRP ZA ROSATIM, PRZECIWKO KONKORDATOWI

Obradująca 27 bm. Rada Naczelna SdRP podtrzymała kandydaturę Dariusza Rosatiego na stanowisko wicepremiera i ministra finansów. W wydanym oświadczeniu zobowiązała posłów — członków SdRP — „do głosowania przeciwko przyjęciu ustawy o zgodzie na ratyfikację konkordatu".

Rada zapewniła, że wspiera premiera „w jego walce o umożliwienie realizacji jego programu i doboru do tego najbardziej odpowiednich, uzgodnionych w ramach koalicji, ludzi". W oświadczeniu stwierdzono, że koalicja PSL i SLD jest szansą dla Polski.

KONGRES UP O STOSUNKU DO RZĄDU, PREZYDENCIE I KONKORDACIE

Unia Pracy nie przejdzie obecnie do opozycji; będzie głosować przeciw, jeśli SLD zechce ograniczyć uprawnienia prezydenta; posłowie — członkowie UP powinni głosować przeciw wnioskowi o ratyfikację konkordatu — zadecydowali delegaci na sobotni, nadzwyczajny kongres UP. Krytycznie ocenili politykę obecnego rządu. Za główne zadanie UP uznali przedstawienie jasnej, lewicowej alternatywy dla Polski.

Unia Pracy nie przejdzie do opozycji dopóki nie stwierdzi, że program społeczno-gospodarczy dla Polski na najbliższe 2—3 lata (który rząd ma ogłosić w najbliższym czasie) sprzeczny jest z programem Unii. W takim przypadku UP zostanie opozycją — powiedziała Wiesława Ziółkowska. W czasie dyskusji część delegatów podkreślała, że Unia powinna już teraz przejść do opozycji. „Nie możemy być partią letnią, prowadzącą do nijakości" — twierdzili. Lider UP argumentował natomiast, że „ostatnią rzeczą, której byśmy sobie życzyli to tkwić w opozycji".

Ryszard Bugaj powiedział, że wprawdzie w ostatnim sporze w sprawie Rosatiego prezydent „zrobił niewłaściwy użytek ze swych prerogatyw", jednak UP nie poprze ewentualnego wniosku SLD o ograniczenie uprawnień prezydenta. Lider Unii podkreślił, że nie można dla doraźnych celów politycznych wprowadzać zmian w konstytucji.

Wiceprzewodniczący partii Artur Smółko zgłosił projekt uchwały, w którym proponował, by Unia w procesie tworzenia konstytucji opowiedziała się za ograniczeniem uprawnień prezydenta. Zapowiadając zgłoszenie takiego wniosku Smółko powiedział: „Jeżeli prezydent nie chce uczestniczyć w procesie tworzenia konstytucji i tworzenia rządu, może należałoby go uwolnić od ciężaru tych kompetencji". Smółko na prośbę Ryszarda Bugaja wycofał swój wniosek. Bugaj powiedział, że przed podjęciem takiej uchwały należy przeprowadzić wewnątrz partii debatę na ten temat. Przyznał jednak, że według Unii skala uprawnień prezydenta jest zbyt duża. „Będziemy wspierali funkcję prezydenta jako arbitra w sporach, natomiast w normalnych warunkach ingerencje prezydenta nie powinny być dopuszczalne" — stwierdził.

UP uważa, że konkordat, który zostanie przedstawiony Sejmowi do ratyfikacji, „w szeregu swoich postanowień" jest sprzeczny z popieraną przez Unię konstytucyjną zasadą rozdziału kościoła od państwa. Delegaci uznali, że działalność państwowa nie powinna być łączona z manifestowaniem uczuć religijnych. Zobowiązali posłów — członków UP do głosowania przeciwko ratyfikacji konkordatu.

Krytycznie oceniając politykę obecnego rządu, delegaci uchwalili, że UP będzie dążyć „wszystkimi dostępnymi środkami" do zmian tej polityki. Uznali za główne zadanie Unii przedstawienie jasnej i konkretnej, lewicowej alternatywy dla Polski.

PARLAMENT UCHWALIŁ BUDŻET W WYMAGANYM TERMINIE

Sejm odrzucił jedną z trzech senackich poprawek do budżetu, a dwie — przyjął. Oznacza to, że parlament uchwalił budżet w wymaganym terminie. Ustawę musi jeszcze podpisać prezydent.

Do ustawy budżetowej wprowadzone są zatem dwie poprawki. Jedna z nich — do art. 17 ustawy budżetowej — precyzuje jak mają być wydane 297 mld zł z rezerwy budżetowej wynoszącej 573 mld zł. W praktyce oznacza to zobowiązanie Rady Ministrów do wydania rozporządzenia o tym kto i ile z tej kwoty może otrzymać.

Druga wniesiona przez Senat poprawka pozwoli na korzystanie z 67 mld zł przeznaczonych do tej pory tylko dla Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" także przez inne organizacje pomagające Polonii i Polakom mieszkającym za granicą.

Okno na świat

WATYKAN

Papież zainaugurował obchody Wielkiego Tygodnia

W Niedzielę Palmową Jan Paweł II przewodniczył nabożeństwu Męki Pańskiej, inaugurującemu obchody Wielkiego Tygodnia. Papież wezwał 950 mln katolików na całym świecie do zachowywania stale w pamięci szczególnego znaczenia Izraela, Jerozolimy i Ściany Płaczu dla wszystkich wiernych — w geście szacunku dla Żydów obchodzących równocześnie swe święto Paschy. W tym roku Niedziela Palmowa zbiegła się z tym tradycyjnym świętem żydowskim.

W nabożeństwie uczestniczyło ok. 50 tys. przedstawicieli młodzieży, ponieważ w tę niedzielę kościół obchodził także Światowy Dzień Młodzieży. Młodzi katolicy ze Stanów Zjednoczonych, gdzie w ub. roku papież spotkał się z młodzieżą z całego świata, przekazali krzyż młodym katolikom z Filipin, którzy w styczniu zgodnie z wolą Ojca Swiętego będą gościć swych rówieśników. Pod koniec uroczystości papież poświęcił liście palmowe i gałązki oliwne, które przyniosła na Plac Św. Piotra młodzież.

BOŚNIA

Rząd zaaprobował porozumienie muzułmańsko - chorwackie

Rząd Bośni i Hercegowiny oficjalnie zaaprobował w niedzielę porozumienie w sprawie utworzenia federacji muzułmańsko-chorwackiej i zalecił zatwierdzenie go przez parlament bośniacki.

Zdominowany przez Muzułmanów parlament Bośni i Hercegowiny zbiera się w poniedziałek. Odbędzie się głosowanie nad projektem federacji muzułmańsko chorwackiej podpisanym 18 bm. w Waszyngtonie przez prezydentów Bośni i Hercegowiny Aliję Izetbegovicia oraz Chorwacji — Franjo Tudjmana.

Parlament bośniacki, jak się oczekuje, zdecydowaną większością głosów zatwierdzi porozumienie o federacji.

ROSJA-KAZACHSTAN

Nazarbajew w Moskwie

Prezydenci Rosji i Kazachstanu Borys Jelcyn i Nursułtan Nazarbajew rozpoczęli w poniedziałek przed południem na Kremlu — od spotkania w cztery oczy — oficjalne rozmowy między delegacjami obu państw.

Przewiduje się, że w wyniku rozmów podpisane zostaną 22 dokumenty. Wśród najważniejszych wymienia się układ o współpracy wojskowej, umowę o ścisłej integracji gospodarczej, o dzierżawie przez Rosję kosmodromu Bajkonur leżącego na terytorium Kazachstanu, o statusie obywateli obu państw na terytoriach Rosji i Kazachstanu, jak również o współpracy przemysłów zbrojeniowych oraz w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

AZERBEJDŻAN

Manat związany z rublem

Azerbejdżan związał swoją walutę narodową, manata z rosyjskim rublem. Odpowiednią decyzję w tej sprawie podjął Bank Narodowy Azerbejdżanu.

Zgodnie z tą decyzją kurs manata wobec walut zachodnich będzie również uzależniony od kursu rubla w stosunku do tych walut. Azerbejdżan opuścił strefę rublową 1 stycznia 1994 r.

WYBORY

UKRAINA

Frekwencja wyniosła prawie 75 proc.

Prawie 75 proc. wyniosła frekwencja w niedzielę w pierwszych wyborach parlamentarnych na Ukrainie po odłączeniu się jej w 1991 r. od byłego ZSRR. Informację tę podał w poniedziałek rano w Kijowie Iwan Jemec, przewodniczący Centralnej Komisji Wyborczej. Uprawnionych do głosowania było 37 mln osób.

Wyraźnie przekroczony został więc 50-procentowy próg wymagany, by wybory były ważne.

O 450 miejsc w parlamencie ubiegało się ponad 5,8 tys. kandydatów. Ogromna ich większość była bezpartyjna. Dla zdobycia mandatu konieczne było uzyskanie w swoim obwodzie absolutnej większości głosów. Obserwatorzy twierdzą, że w licznych okręgach konieczne będą wybory uzupełniające, które mają odbyć się 10 kwietnia br.

Zgodnie z konstytucją ukraińską parlament może się zebrać, jeżeli wybranych zostanie więcej niż 300 posłów.

Iwan Pluszcz, dotychczasowy przewodniczący parlamentu został w pierwszej turze wybrany na posła do Rady Najwyższej Ukrainy. Wszedł do niej także b. premier Ukrainy Leonid Kuczma.

Centrum Wyborcze podało także informację o wygraniu wyborów w Tarnopolu przez lidera „Ruchu" Wiaczesława Czornowiła. Otrzymał on 82,6 proc. głosów. Nie potwierdziła się natomiast wiadomość o kijowskim zwycięstwie b. ukrainskiego ministra obrony Konstantina Morozowa. Będzie on musiał wystartować w drugiej turze, podobnie jak p.o. premiera Juchim Zwiahilski i wicepremier Walentyn Landyk.

Według informacji napływających z Zachodniej Ukrainy, wysoka, wynosząca tam średnio ponad 70 proc. frekwencja wyborcza była jednym z powodów przegranej skrajnych ugrupowań nacjonalistycznych. Jak podały Centrum Wyborcze oraz Agencja Uniar — na Krymie zdecydowanie zwyciężyli zwolennicy bloku „Rosja".

Wiadomo też, że odbyły się planowane na ubiegłą niedzielę referenda w Doniecku, Ługańsku i na Krymie.

WŁOCHY

Drugi dzień wyborów parlamentarnych

We Włoszech w poniedziałek o godz. 8.00 rano czasu lokalnego ponownie otwarto lokale wyborcze. Obecne wybory do parlamentu włoskiego rozłożono na dwa dni, uzasadniając to dążeniem do zapewnienia możliwości głosowania obywatelom pochodzenia żydowskiego, obchodzącym w niedzielę święto Paschy.

Wstępne wyniki wyborów będą znane zaraz po zamknięciu lokali wyborczych w poniedziałek o godz. 22,00. Pierwszego dnia, w niedzielę, frekwencja wyborcza wyniosła zaledwie 57,3 proc., czyli była niższa, niż w poprzednich wyborach parlamentarnych w 1992 r.

Włosi wybierają 630 nowych posłów i 315 senatorów. Obserwatorzy wyborów uważają, jak podaje z Rzymu DPA, że decydująca walka o mandaty toczy się między prawicowym Sojuszem Wolności kierowanym przez miliardera Silvio Berlusconiego, przywódcę utworzonej przed dwoma miesiącami partii Forza Italia (Naprzód Włochy) i sojuszem lewicowym z byłym komunistą Achille Occhetto na czele.

FRANCJA

Wyniki wyborów kantonalnych

Kandydaci umiarkowanej prawicy uzyskali 51,86 proc. głosów w drugiej turze wyborów kantonalnych we Francji, podczas gdy kandydaci lewicowi — 44,8 proc. Poinformował o tym minister spraw wewnętrznych Charles Pasqua. Frekwencja w drugiej turze, która odbyła się 27 bm., wynosiła 59,33 proc.

W drugiej turze wybierano 1 372 członków Rad Generalnych.

Turcja

Partia pani premier prowadzi w wyborach

Partia Słusznej Drogi premier Turcji pani Tansu Ciller prowadzi w wyborach do władz lokalnych.

Według niepełnych rezultatów, pierwsze miejsce zajmuje Partia Słusznej Drogi (24,84 proc. głosów), przed Partią Ojczyźnianą (21,42 proc.), Partią Dobrobytu (17,06 proc. — 9,8 proc. w wyborach 1989 r.) i Socjaldemokratyczną Partią Ludową (12,01 proc. — 28,36 proc. w 1989 r.). Partia Lewicy Demokratycznej uzyskała 8,34 proc., zaś skrajnie nacjonalistyczna Partia Akcji Narodowej 8,03 proc.

BLISKI WSCHÓD

Damaszek oczekuje zwrotu Golanu w zamian za pokój

Damaszek oczekuje, że w zamian za zawarcie pełnego pokoju między Syrią a Izraelem Tel Awiw wycofa się z całego obszaru okupowanego przez siebie Golanu — stwierdził w Kairze szef syryjskiej dyplomacji Faruk Szaraa.

Odpowiadając w niedzielę dziennikarzom na pytania dotyczące ostatniej wypowiedzi izraelskiego premiera Icchaka Rabina, który domagał się wyraźnego sygnału od Damaszku świadczącego, iż Syria chce pokoju, minister Szaraa powiedział: „Syria chce całkowitego pokoju w zamian za Golan i oczekuje od Izraela zaaprobowania tej zasady". Szaraa dodał, że dobra wola Syrii zawarcia pokoju nie jest już kwestionowana na scenie międzynarodowej. Wskazał, że podstawą przywrócenia pokoju na Bliskim Wschodzie powinien być wycofanie się Izraela z arabskich ziem okupowanych.

Kalejdoskop aktualności

Plany banku "Litimpex"

"W 1993 roku bank "Litimpex" ugruntował się wśród największych banków komercyjnych w kraju", skonstatowano na zebraniu jego akcjonariuszy. Odbyło się ono w ubiegły piątek w Akademickim Teatrze Dramatycznym. Po uogólnieniu działalności banku dostrzega się, że stał się on również jednym z najbardziej dochodowych. Jego akcjonariusze za 1993 r. otrzymają dywidendy w wysokości nawet 80 proc. Utworzono 5 nowych filii. Jeżeli w okresie subskrypcji zostaną sprzedane wszystkie obecnie rozprowadzane akcje, to podstawowy kapitał będzie zwiększany do 30 mln. litów. Emituje się dodatkowo 1,3 mln akcji po 10 litów, których cena emisyjna wyniesie 11 litów.

Ambasadorzy nie podlegają atestacji

24 marca "Lietuvos aidas" opublikował replikę byłego pracownika MSZ, aktualnego korespondenta "Lietuvos aidas" R. Šidlauskasa "Perły dyplomacji litewskiej". Autor twierdzi, że komisja atestacyjna Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej nie zaakceptowała kandydatury R. Rajeckasa na stanowisko ambasadora w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych RL komunikuje, że w myśl zatwierdzonych przez ministra spraw zagranicznych przepisów komisji atestacyjnej, ta komisja udziela rekomendacji osobom, pragnącym pracować w służbie dyplomatycznej RL. Tej zasady nie stosuje się wobec kierowników przedstawicielstw dyplomatycznych — ambasadorów.

Będzie służba alternatywna

W Ministerstwie Zdrowia obradowali przewodniczący lekarskich komisji konsultacyjnych. Komisje te sprawdzają zdrowie młodych ludzi powołanych do obowiązkowej służby w ochronie kraju. Medycy zaproponowali utworzenie służby alternatywnej. Mogliby tu służyć skarżący się na różne niedomagania młodzi ludzie, którzy nie spełniają wszystkich wymagań służby obowiązkowej. Mogliby wykonywać zadania dostosowane do ich możliwości. Taką praktykę stosuje się już w Estonii. W 1993 r. zdyskwalifikowano 404 młodych ludzi jako niezdatnych do służby obowiązkowej z powodu stanu zdrowia. U 48 proc. spośród nich stwierdzono zaburzenia psychiczne.

Zabroniono działalności kantorów wymiany waluty "Ancorobank"

Od 23 marca zarząd Banku Litewskiego postanowił zabronić bankowi komercyjnemu "Ancorobank" kupowania, sprzedaży i wymiany waluty we wszystkich kantorach wymiany banku, z wyjątkiem kantoru znajdującego się w Wilnie przy ul. Raugyklos 15, poinformował Bank Litewski.

Na Litwie rośnie liczba alkoholików i narkomanów

Ponad 51 tys. mieszkańców Litwy figuruje na ewidencji służb narkologicznych. Na tej liście są tylko ci, których policja skierowała na badania do narkologów, jak też osoby, które chorowały na psychozy alkoholowe. Liczba osób cierpiących na alkoholizm jest znacznie większa, bowiem na tej ewidencji nie umieszcza się pacjentów, którzy dobrowolnie zwracali się o pomoc do lekarzy. W 1992 r. narkologowie ustalili diagnozę alkoholizmu u 1938 osób, w roku ubiegłym — 2436 chorych. Zdaniem lekarzy, jednym z podstawowych wskaźników, ilustrujących niebezpieczną sytuację, jest zachorowalność na psychozy alkoholowe, a liczba takich przypadków w roku ubiegłym wzrosła aż o 56 proc. Dane te na konferencji prasowej zorganizowanej w piątek przedstawili dziennikarzom lekarz naczelny Wileńskiego Ośrodka Narkologicznego E. Subata i inni specjaliści ośrodka.

Wizy do najbliższych sąsiadów

Przed ambasadą Białorusi w Wilnie jest stale tłoczno, już bowiem od 21 marca można tu uzyskać wizy wjazdowe do tego kraju, niezbędną informację. Wizy nie są potrzebne obywatelom obu krajów, posiadającym paszporty dyplomatyczne, osobom liczącym ponad 65 lat, pracownikom transportu marszrutowego, osobom niektórych kategorii. Obywatele, których bardzo bliscy krewni mieszkają na Białorusi, mogą nieodpłatnie otrzymać specjalne wizy. Dla dzieci, które nie ukończyły jeszcze 16 lat, należy uzyskać dokument podróży w Departamencie Migracji MSW (Saltoniškių 19). Osoby powyżej 18 lat muszą zgromadzić plik dokumentów — kopię metryki urodzenia, ślubu, zaświadczenie o miejscu zamieszkania krewnych i wypełnić ankietę. Prócz tego, trzeba uzbroić się w sporą porcję cierpliwości. Taką bowiem specjalną wizę, ważną tymczasem na czas nieograniczony, otrzymacie dopiero po trzech tygodniach. Mieszkańcy Litwy, którym nie przysługują ulgi, jadąc na Białoruś, muszą wizy kupić. Jednorazowa kosztuje 5, wielokrotna — 10, tranzytowa — 3 dolary USA.

Interesują się sprawą W. Iwanowa i innych

Poseł do Dumy Państwowej Rosji S. Baburin nadesłał do prezydenta A. Brazauskasa depeszę, w której wyraził pragnienie, aby z grupą posłów przybyć na Litwę i "osobiście" zapoznać się z procesem sądowym "grupy obywateli Rosji" (W. Iwanowa i in.), "który rzuca cień na stosunki naszych krajów".

Ostankino nie zdoła rozliczyć się

Państwowa Spółka Telewizyjno-radiowa Rosji "Ostankino" nie ma pieniędzy na opłatę retransmisji swych programów w krajach bałtyckich. Powiedział to zastępca przewodniczącego tej spółki G. Szewielow. Oświadczył on, że "Ostankino" jest zainteresowane nadawaniem swych programów na jak największym terytorium, jednakże obecnie brakuje pieniędzy nie tylko na opłacanie retransmisji poza terytorium Rosji, ale też na rozwiązywanie wszystkich problemów wewnętrznych. Kierownictwo Litewskiego Radia i Telewizji zamierza zredukować o 30 proc. ramówkę programów "Ostankina". Od połowy grudnia spółka "Ostankino" jest dłużna Litwie blisko 150 tys. dolarów USA.

Strzeżcie się złodzieja

W Wilnie przy ul. Taikos w końcu ubiegłego tygodnia do mieszkania ob. G. Morgunowej złodziej dobrał klucze i wszedł do mieszkania: wyniósł 2 tys. dolarów, 45 skórzane kurtki i video. Tego samego dnia z gabinetu lekarza naczelnego wojskowego szpitala wyniesiono faks.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Jadwiga PODMOSTKO

Na przełomie sezonów

(Dokończenie ze str. 1)

wsze odpowiada natychmiast na dzwonki.

— Wilno było jednym z pierwszych miast w byłym Związku, gdzie LOT otworzył swoje połączenie.

— Tak. Na dzień dzisiejszy samoloty Polskich Linii Lotniczych latają do Moskwy, Petersburga, Mińska, Kijowa, Rygi, Lwowa.

— Czy LOT myśli otworzyć np. nową relację do Kowna?

— Nie. Badaliśmy popyt w całej Litwie. Właśnie ten okres dwóch lat pozwolił nam wyrobić opinię co do zainteresowania różnych miast, różnych sąsiadów. I gdyby już zaistniała potrzeba otworzenia nowej relacji powietrznej — to wybór rzeczywiście padłby na Kowno, gdyż mamy z tego miasta bardzo dużo pasażerów, jeśli się uwzględni przewozy atlantyckie. Nieduża odległość Kowna od Wilna i dobra droga nie uzasadniają jednak takiego połączenia.

— Czyli analiza jest. A jak wyglądają sprawy z agentami?

— Mamy na Litwie dość szeroko rozwiniętą sieć agencyjną. Ruch w większości jest wyraźnie biznesowy i rodzinny, trochę emigracyjny. A chciałoby się, by jeszcze jeden kierunek kontaktów został szerzej wykorzystany, mam na myśli turystykę, która moim zdaniem, jest zbyt słabo rozwinięta. Mam nadzieję, że może po podpisaniu traktatu między naszymi państwami sytuacja się zmieni.

— Może wtedy dotychczasowy samolot ATR będzie za mały?

— Do tego chyba nie dojdzie. A mówiąc o tych maszynach, doskonale się sprawdziły nie tylko na tej linii. Są rentowne i zupełnie nas zadowalają. Mieliśmy, co prawda, kilka razy lądowanie tu "Boeingów", ale na stałe nie zamienią one ATR.

— Mówimy wciąż o pracy. Czy zdążył Pan osobiście za ten czas rozejrzeć się na Litwie?

— O tak. Byłem w wielu miastach. Odpoczywaliśmy z rodziną w Druskiennikach. No, ale na co dzień zostaje mi Wilno, bardzo swojskie i już swoje. Powiem Pani szczerze, gdy jadę do Warszawy do domu — to tłok, szum tego miasta już mnie dziwi. Chyba to od tej mojej wileńskiej lokalizacji, mieszkam niedaleko prześlicznego Zakretu.

— Dziękuję za rozmowę. Papierowy to jeszcze jubileusz — dwa lata — ale może tak na zapas życzenia: by LOT doczekał na Litwie złotego jubileuszu. Bo najważniejsze to przecie pomyślnie startować i pomyślnie lądować.

Helena GŁADKOWSKA

Fot. **Tadeusz Ważniewicz**

Nowa partia przeciwko pańszczyźnie i za skorzystaniem z doświadczeń marksizmu

W minioną sobotę w Wilnie 68 delegatów od związku sił lewicowych zebrało się na swój I zjazd. Zostało ogłoszone, że do grupy inicjatywnej weszli Jonas Sakalauskas — redaktor naczelny gazety "Opozicija", Albinas Visockas, Michail Bugakow, Rima Žemaitienė, Gintaras Ridikevičius, słowem jak stwierdzono — "Litwini, litewski Tatar, litewski Żyd, litewski Rosjanin — wszyscy tacy, jacy jesteśmy".

W imieniu grupy inicjatywnej projekt programu nowej organizacji przedstawił **A. Visockas.** Stwierdził on, że podczas przygotowania programu były dwie tendencje: uczynienie go skrajnie lewicowym oraz ciążenie ku prawicy. Nie odgraniczono się od marksizmu. "Żądanie wyrzucenia z programu marksizmu, jakiegokolwiek wspomnienia o nim, odebranie od przyszłej partii możliwości skorzystania z osiągnięć marksizmu — w opinii mówcy — jest nie do przyjęcia", bo — jak stwierdził "marksizm to nie dogmat, ale twórczość".

Stwierdzono też, że na Litwie istnieje taka kategoria ludzi jak wyrobnicy i dlatego należy to cywilizowanie uprawomocnić ustawami, a w przyszłości "wyelimimować" ten rodzaj ucisku człowieka przez człowieka". Powiedziano również, że nowa siła polityczna będzie za tworzeniem niepodległego państwa z wartościami społecznymi i narodowymi, a "ziemię należy oddać przede wszystkim tym, którzy na niej pracują".

Z kolei **Michaił Bugakow** zanalizował projekt statutu, w którym zaleca się nie przyjmować do szeregów osób będących niegdyś członkami innych struktur politycznych (w grupie inicjatywnej nowej siły politycznej są byli członkowie byłych partii). Nowa siła orientuje się na uboższe warstwy, tzw. ludzi pracy. Inny mówca dr **Juozas Pečulis** wzywał do unikania "ekstremistycznej retoryki", szerzenia kooperacji. Proponował nazwę dla nowej partii — socjalistyczna. Zdaniem mówcy, skoro prawicowi — jak się wyraził — ekstremiści i konserwatyści zamierzają szerzyć swą działalność w zespołach pracy, to i nowa partia nie musi im ustępować, szczególnie uczestnicząc w pracy związków zawodowych.

Zwolennicy nowej siły politycznej podczas zjazdu zwracali się do siebie per "szanowni towarzysze". Zaznaczyli również, iż ich celem jest jak najszybsze włączenie się do działalności Międzynarodówki Socjalistycznej. Powiedziano, że partia powinna być "konstruktywną opozycją wobec DPPL" i musi proponować Sejmowi ustawy broniące ludzi pracy.

Z kolei mówczyni **Maria Šurnienė** narzekała na brak dla młodzieży miejsc pracy na wsi, zubożenie rolnictwa. Zarzucała, że w wojsku służą przeważnie dzieci ze wsi i patriotycznie twierdziła, że należy wnieść pojęcie "konsekwentności i narodowości", gdyż "Litwę polonizowali, spolszczali księża katoliccy, zruszczali — obszarnicy, a obecnie chcą narzucić styl anglosaski". Stwierdzając, że na Uniwersytecie Technicznym przyszłych inżynierów szykuje się również w jęz. angielskim, mówczyni zadała retoryczne pytanie: więc dla jakiego kraju lub krajów są oni szykowani?

Zjazd postanowił, że odtąd związek sił lewicowych przekształca się w partię socjalistyczną. Przyjęto jej program, statut, 6 rezolucji, w tym "O stanie demokracji na Litwie". Obrano też organy kierownicze. Przewodniczącym partii został Albinas Visockas.

Niżej podpisany zapytał obecnego na sali posła na Sejm Litwy **Mindaugasa Stakvilevičiusa,** jak ocenia założenie nowej partii? Odpowiedział, że siły o ukierunkowaniu socjalistycznym na Litwie brakuje... Na kolejne pytanie, jak — zdaniem posła — zareaguje na to Demokratyczna Partia Litwy, która jest siłą centrolewicową, M. Stakvilevičius odrzekł, iż sądzi, że negatywnie.

Józef SZOSTAKOWSKI

Czy powrócimy do łuczywa?

Jak grom z jasnego nieba padła wiadomość o przewidywanym zdrożeniu cen na prąd od 1 kwietnia. Przy tym zdrożeniu nie byle jakim — na 50 proc. 1 kwh ma kosztować nie 8 ctn lecz 12.

Na konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych akredytowanych na Litwie, premier A. Šleževičius nie potwierdził tej informacji, mówiąc, że jeżeli prąd zdrożeje, to jedynie po zakończeniu sezonu ogrzewczego.

W Ministerstwie Energetyki nic nam konkretnego nie mogli powiedzieć na ten temat. Jeden z pracowników, który nie zechciał, by jego nazwisko wymieniono w prasie, powiedział, że mieszkańcy Litwy i tak mają bardzo dobrze, na Zachodzie 1 kwh kosztuje w przeliczeniu na lity — 40 ctn. Ale przecież w odróżnieniu od zachodniego, nauczyciel na Litwie, w przeliczeniu na dolary zarabia zaledwie 40 USD, a emeryt — niecałe 20 USD.

Mieszkańcy Litwy z oburzeniem pytają, dokąd wędrują miliony dotacji, przeznaczanych Litwie z różnych organizacji europejskich na rozwój energetyki. Statystyka głosi, że gaże energetyków są najwyższe w republice. A biedni emeryci nie mają czasem za co kupić chleb. Czy kierownictwo resortu energetyki sądzi, że jesteśmy tacy głupi i oduczyliśmy się rachować przy socjalizmie?

Teresa KARONIS

Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex"	3,90	4,05	2,30	2,42	0,20	0,23
„Vilniaus bankas"	3,99	4,11	2,38	2,45	0,15	0,25
„Lietuvos verslas"	3,98	4,13	2,35	2,46	0,20	0,40
„Aurabankas"	4,00	4,13	2,37	2,45	0,18	0,25
„Senamiesčio bankas"	4,00	4,12	2,38	2,47	0,21	0,24
„Hermis"	4,01	4,09	2,39	2,47	0,21	0,23
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas"	3,98	4,11	2,37	2,47	—	—

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3 775	3 929
Marka niemiecka	12 941	13 469
Dolar amerykański	21 507	22 385
Funt brytyjski	32 249	33 565
Frank szwajcarski	15 214	15 836

Rolnictwo

Po "kompletyzacji" następuje samolikwidacja

W miastach rozklejane są ulotki: "Zapomina się o ideałach Niepodległości...". We wsiach coraz częściej się słyszy:

— Ach, w czasach stagnacji, za Breżniewa — to było życie!

Czyście powariowali? Co mieliście w tamtej epoce?

Fermer Vytautas z Jawniun (rejon szyrwincki, 15 ha ziemi, traktor, zabudowania i odpowiednia ilość bydła) zaskoczył mnie jednym zdaniem:

— Nic nie mieliśmy, ale to, co mi się należało (i w żaden sposób nie mniej niż sąsiadowi) otrzymałem. Nazwijcie to "przydziałem", ale to było. Dziś jestem dłużny wszystkim, mnie zaś nikt. Albo dłużnicy opóźniają się na własną korzyść ze spłacaniem...

Vytautas (umyślnie nie podaję jego nazwiska) nie spał nocami, obliczał, aby gospodarstwo jego rozwijało się normalnie, albo jak mówi, dawało ludziom pożytek.

— Teraz muszę do niego zainwestować 20 tys. litów.

— To weźcie w banku.

— Tu również obliczyłem. Nie zdołam płacić więcej niż 12 proc. rocznie. A kto da mi pożyczkę za takie odsetki?

Pozostaje tylko zlikwidować część majątku po to, aby resztę utrzymywać i należycie wykorzystywać. Rozpoczyna się proces samozjadania, prowadzący do drobnego gospodarstwa naturalnego, mogącego zapewnić tylko wyżywienie rodziny.

Dobrze, ale to przecież tylko Vytautas, "sprawa odrębna" i nic więcej. Na przykład, A. Šleževičius powiedział, że 17-18 proc. ogólnej liczby fermerów, którzy wzięli ziemię, już prosperuje. Natomiast 29 proc. stara się aktywnie znaleźć wyjście z zaistniałej sytuacji. Jeżeli nawet zaliczyć Vytautasa do kategorii tych aktywnych, to jeszcze ponad połowa uważa siebie zwyczajnie — za ofiary.

To w skali Litwy. Natomiast w gminie jawniuńskiej nie znajdziecie "prosperujących". Ziemię wzięło tu 418 rodzin. Jeszcze ponad tysiąc korzysta z ustawy o dzierżawieniu 2-3 ha. Działa około 10 spółek rolnych (nie potrafię podać dokładnej liczby, gdyż niektóre w najbliższym czasie ogłoszą bankructwo). Ziemia ich zostanie rozparcelowana albo, w oczekiwaniu na gospodarzy, będzie zarastała chwastami jeszcze w ciągu kilku lat. Naturalnie, głód nam nie grozi, gdyż hojne charytatywne jałmużny z Zachodu i kredyty przeznacza się na zakup zachodnich artykułów. Słowem, kredyty te w istocie stanowią pomoc dla fermera nie litewskiego, lecz zagranicznego.

"Zwrócimy ziemię chłopom, a będziemy mieli wszystko" — powiedział w swoim czasie ekspremier G. Vagnorius. Zwrot ziemi chłopom trwa już trzeci rok od ogłoszenia reformy. Wnioskując ze stanu spraw, związanych z pracą archiwów, określenie "gospodarza" potrwa jeszcze długo. Podzielić ziemię według danych granic, to zadanie w ogóle dostępne każdemu geometrze. A co dalej?

A dalej — to ochrona miedz, do czego jeszcze nie wymyślono służby specjalnej. W tej samej gminie jawniuńskiej Tadeusz Turbo (mieszkający w Wilnie) ma działkę, którą na rogach obcięli sąsiedzi: zaorali i obsiali 80 arów. Tadeusz dotarł do parlamentu, domagając się kary dla naruszycieli, jednakże najwyższa instancja republiki przesyła te skargi znowu do służby rolnej gminy. Nie można przecież ustawić posterunków policyjnych na każdym rogu uciętej działki. Sam jesteś gospodarzem, więc i sam pilnuj!

A jeszcze dalej, potrzeba zmusić do myślenia a za lat... ile? — chłop doprowadzony do "zera" tą zdumiewającą polityką zażąda nowej reformy. Tymczasem ten chłop myśli.

— Ale przecież oduczano go myślenia przez 50 lat — mówi szef służby rolnej gminy jawniuńskiej Zenon Mikołajun. — Chłop również dziś liczy na to, że mądrzy ludzie "z góry" coś mu dadzą, że za jednym zamachem rozwiąże się wszystkie problemy! Jednemu — kredyty, drugiemu — ochronę miedz, trzeciemu — ulgowe ceny. Moim zdaniem, sprawa zmierza do powstawania dużych gospodarstw spółdzielczych o powierzchni co najmniej 350 ha — typu "Tevyske" w naszym też rejonie. Oni i żyją, i budują, i nie pozwolili rozbić żywego gospodarstwa na "komplety"!

Można zrozumieć irytację naczelnika. "Komplet" "Agroserwisu" na jego terenie podczas wyprzedaży majątku kołchozowo-sowchozowego przypadł trzem rodzinom. Po tym, gdy majątek "traktory, kombajny, inny sprzęt" za minimalną cenę dostały się tym trzem rodzinom, ogłosiły one "samolikwidację", podzieliły sprzęt techniczny między siebie, reszta zaś pozostała bez obsługi technicznej. I wszystko to działo się zgodnie z prawem!

Tymczasem "po reformie" nadal rozdziera się na części to, co otrzymaliśmy. Zamiast tego, aby rozsądnie wykorzystać to, co otrzymano i za punkt odliczenia uważać to, co osiągnięto wcześniej.

Jurij SOBLIS

I wiosną kolejka nie maleje...

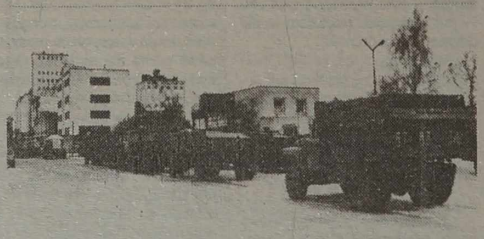

Mieli fermerzy, szeregowi rolnicy, spółki rolnicze ubiegłego lata sporo kłopotów z realizacją wyhodowanego plonu. Po prostu przetwórcy nie chcieli brać płodów ich pracy. Młyny, elewatory nie przyjmowały ziarna, chyba tylko na przechowanie — czyli rolnik jeszcze musiał im płacić i to solidne sumy za wysuszenie, czyszczenie zboża. Ale i na ten krok nie wszystkich rolników było stać: istniały kilkatygodniowe kolejki, aby oddać urodzaj...

Przyczyny? A po prostu w okresie zbioru plonów "ktoś" zakupił duże ilości zboża z Kazachstanu, nadeszła pomoc z państw zagranicznych i moce elewatorów nie wytrzymały. Przedsiębiorstwa nie mogły przyjmować ziarna miejscowych rolników, musiały wyładowywać wagony z pszenicą, kukurydzą, która nadeszła z zagranicy.

— Nasze wydajności również są ograniczone — mówi naczelnik odcinka młynów największego na Litwie Jewieńskiego Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Zboża Władimir Garanża. A i z realizacją nie jest najlepiej — duże ceny na mieszanki, mąkę, kasze zmniejszyły popyt. A obniżyć ceny nie możemy. Produkcja nie pokryje wydatków na zakup surowca, opłatę za energię elektryczną i cieplną, transport, amortyzację sprzętu itd...

Zatem kolejki do Jewieńskiego Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Zboża są nadal. Codziennie i wiosną tu możemy zobaczyć dziesiątki maszyn rolników z rejonu trockiego, koszedarskiego, szyrwinckiego i wileńskiego, którzy chcą sprzedać swe wyhodowane w ubiegłym roku zboże, by za otrzymane pieniądze nabyć nasiona, nawozy dla przyszłego plonu. Czy im to się uda? Trudno powiedzieć...

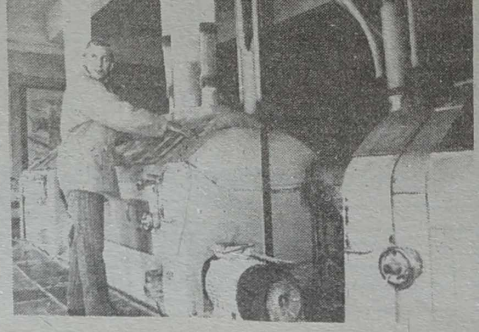

NA ZDJĘCIACH: Władimir Garanża; Kolejka przed wrotami do Jewieńskiego Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Zboża.

Fot. Alfredas Girdziušas

GOSPODARKA
Litwa i świat

Ubezpieczeniowcy Litwy ryzykują

Niedawno poinformowano, że spółki ubezpieczeniowe Łotwy i Estonii od 1994 r. nie ubezpieczają samochodów osobowych od kradzieży. Stowarzyszenie Łotewskich Spółek Ubezpieczeniowych na tego rodzaju usługi wprowadziła 3-miesięczne moratorium, a największa w Estonii państwowa spółka "Eesti Kindlustus" od 1 lutego całkowicie zaprzestała ubezpieczania samochodów od kradzieży. Spośród ponad 200 ubezpieczonych samochodów skradzionych w Estonii w roku ubiegłym, 105 ubezpieczono właśnie w tej spółce.

Dla litewskich agentów ubezpieczeniowych problem ten jest równie aktualny, jednak, zdaniem większości, nie warto rezygnować z ubezpieczania samochodów od kradzieży.

"To zbyt drastyczna decyzja, jest mnóstwo innych sposobów zmniejszenia ryzyka" — tak uważa kierownik działu ubezpieczenia mienia państwowej instytucji ubezpieczeniowej Darius Kamuntavičius. Od listopada ub. r. instytucja ta podjęła dodatkowe kroki ochrony pojazdów: zaczęto znaczyć części, wymaga się instalowania w samochodzie niezawodnego systemu ochronnego — elektronicznego mechanizmu uniemożliwiającego uruchomienie silnika. Poza tym doświadczenie poprzednich lat podpowiedziało, że ubezpieczając pojazd od zużycia, nie należy obarczać się stuprocentową odpowiedzialnością, można ubezpieczać tylko w 70 proc. wartości rynkowej.

Zdaniem D. Kamuntavičiusa, litewskie spółki ubezpieczeniowe zawzięcie ze sobą walczą o rynek, gdyż nawet ryzykując, żadna nie chciałaby utracić pozycji.

Według otrzymanych wpłat ubezpieczenie samochodów stanowi zaledwie 6 proc. W roku ubiegłym spośród 25 tys. samochodów ubezpieczonych przez tę spółkę skradziono mniej więcej 200. Straty ubezpieczenia od kradzieży w ciągu roku ubiegłego wyniosły ponad pół mln litów.

Spółka ubezpieczeniowa "Tukana", ubezpieczając samochody od zużycia i działań osób trzecich, również bierze odpowiedzialność tylko w 50-70 proc. Pracownik spółki Vygantas Struncė twierdzi, że "Tukana" usiłuje zaprzeczyć opinii, iż wypatrzonego samochodu nie sposób ustrzec (z wyjątkiem przypadków rozboju). W "Tukanie" szczególnie wiele uwagi zwraca się na niezawodność instalacji ochronnych i alarmowych.

"Litewski rynek zasypano bardzo drogimi, ale całkiem nieefektywnymi urządzeniami zabezpieczającymi wyprodukowanymi na Tajwanie i w Hongkongu — powiedział Vygantas Struncė. — Nikt nie sprawdza ich jakości, dlatego można liczyć wyłącznie na własne rozeznanie w tej dziedzinie". Napomknął on, że obecnie powstaje pododdział, który na zalecenie spółki będzie instalował w ubezpieczanych samochodach systemy ochronne.

Pracownik "Tukany" powiedział, że nie jest upoważniony do mówienia o stratach spowodowanych ubezpieczaniem samochodów, zaznaczył, że na sto ubezpieczonych kradnie się mniej więcej jeden samochód.

Spółka ubezpieczeniowa "Baltic garant" zapewnia ubezpieczenie samochodów auto-casco z franschise (odpowiedzialność klienta) do 2 tys. litów. Jej dyrektor Władimir Lebiediew powiedział, że od 1 stycznia br. spółka nie ubezpiecza samochodów osób prywatnych. W ciągu tygodnia z powodu kradzieży samochodów ubezpieczonych w "Baltic garant" spółka poniosła straty wysokości 67 tys. dolarów USA. W ubiegłym roku ze 119 samochodów skradziono 14. Ostania kradzież — samochodu "Hunday Poni" należącego do "Vilniaus bankas", będzie kosztowała spółkę 14 tys. dolarów USA.

Zdaniem W. Lebiediewa, tylko mając zaplecze w postaci "Ingostrachu", mogą podjąć się ryzyka ubezpieczania osobowych samochodów. Z usług spółki stale korzysta litewsko-niemieckie przedsiębiorstwo ZSA "Eva Auto". Nowe volkswageny golfy, należące do Sejmu ze zniżką ubezpieczy również ta spółka.

Samochody osobowe ubezpieczają "Kauno draudimo kompanija", zamknięte spółki akcyjne "Lidra", "Fenomija", "Versio draudimo kompanija", filia estońskiego "Baltic Kindlustusselts — Bico" na Litwie. Na początku br. z powodu wzrastającego ryzyka, spółki zwiększyły taryfy za tego rodzaju usługi. Andrius Slowcew , pracownik "Fenomii" poinformował, że obecnie wpłaty wynoszą przeciętnie 6-10 proc. sumy ubezpieczenia.

Jednak taka spółka ubezpieczeniowa, jak litewsko-niemieckie przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe "Drauda", która pod względem wielkości wpłat ubezpieczeniowych ustępuje jedynie Państwowej Instytucji Ubezpieczeniowej, na razie nie zamierza ubezpieczać samochodów. Na początku działalności spółki na Litwie skradziono mercedes "Draudy".

Dyrektor "Draudy" Rimantas Stankevičius zapowiedział, że spółka zajmie się ubezpieczaniem samochodów swych stałych klientów — inwestorów zagranicznych. Od kradzieży będą ubezpieczane tylko pod warunkiem, że w samochodzie zainstaluje się system ochronny zalecany przez "Draudę". Poza tym ubezpieczenie będzie przewidywało część odpowiedzialności klientów.

R. Stankevičius uważa, że wszystkie spółki w kwestii ubezpieczania samochodów powinny mieć jednolite zdanie. Pod przewodnictwem stowarzyszenia agentów ubezpieczeniowych, spółki mogłyby podpisać wspólną umowę z policją o poszukiwaniu skradzionych samochodów, zwrócić się do Interpolu, utworzyć wspólny fundusz wspierania policji. "Nie jest tajemnicą, że policja kryminalna wie o wszystkich zgrupowaniach parających się kradzieżą samochodów, wiadomo, że każdy skradziony samochód można odzyskać" — twierdzi R. Stankevičius.

Jego zdaniem, obecnie każda spółka ubezpieczeniowa walczy z własnymi kłopotami, ma własne "czarne listy", ukrywa je przed konkurentami.

Tymczasem podczas gromadzenia materiału do niniejszego artykułu, prócz kradzieży samochodu "Vilniaus bankas", ubezpieczonego w "Baltic garant", usiłowano skraść opla vektę należącego do "Draudy", a także napadnięto na pracownika "Tukany" i uprowadzono mazdę należącą do spółki, a ubezpieczoną w Państwowej Instytucji Ubezpieczeniowej.

Musimy się przystosować do doskonalszych ustaw

Ustawa Republiki Litewskiej o podatku od wartości dodatkowej wejdzie w życie 1 maja, poinformowano na konferencji prasowej w gmachu rządu. Z poprawkami i uzupełnieniami tej ustawy dziennikarzy zapoznali wiceminister finansów Stasys Čipkus oraz zagraniczni doradcy, którzy dopomogli w przygotowaniu ustawy — przedstawiciele programu Unii Europejskiej PHARE, Skarbu Państwa USA, Międzynarodowego Funduszu Walutowego, firmy "Ogilvy Adams — Rinehart".

Ustawa o podatku od wartości dodatkowej zastąpi akcyzę ogólną, która, jak powiedział wiceminister, stosowana była wobec 60 proc. towarów. Nowy podatek obejmie o 30 proc. towarów więcej, gdy zostanie opodatkowany import, niemniej pozostaną nieopodatkowane towary i usługi: medycyna, stomatologia, poligrafia i in. Zdaniem zagranicznych ekspertów, w związku z podatkiem od wartości dodatkowej, który jak i akcyza ogólna stanowić będzie 18 proc. wartości towarów lub usługi, ale obejmie więcej towarów, ceny mogą podskoczyć nawyżej o 2,5-3 proc.

Zdaniem S. Čipkusa wzrost cen dla osób, potrzebujących wsparcia socjalnego, zotanie skompensowany, ponadto ludność za energię elektryczną, ciepło i wodę zgodnie z ustawą o podatku od wartości dodatkowej będzie się rozliczała dopiero od 1 stycznia 1995 r.

Wiceminister finansów oraz doradcy zagraniczni zaznaczyli, że nowy podatek przyczyni się do zgromadzenia w budżecie państwowym większej sumy podatków. Chodzi o to, że ustawa o podatku od wartości dodatkowej zobowiązuje osoby, których dochody stanowią 50 i więcej tys. rocznie, do zarejestrowania się jako płatnika podatków. Mogą też zarejestrować się osoby, mające mniejszy dochód.

W 1948 r. Francja była pierwszym, a w 1968 r. Niemcy — drugim krajem, w którym wszedł w życie podatek od wartości dodatkowej. Obecnie podatek ten jest płacony w wielu krajach Europy i świata. Taryfy w każdym kraju są inne. Np. w Danii — 25 proc., w Estonii i na Łotwie (od 31 maja) — 18 proc.

Ustawa o podatku od wartości dodatkowej obowiązuje w krajach Unii Europejskiej. A ponieważ Litwa zamierza zostać członkiem Unii Europejskiej, tu również ma wejść w życie, jak orzekli doradcy, ten podatek. S. Čipkus mówi, że "chcąc nie chcąc musimy przystosować się do doskonalszych ustaw".

W związku z uwagami przemysłowców i przedsiębiorców o tym, że z wejściem w życie podatku od wartości dodatkowej, przedsiębiorstwom importującym surowce i materiały zabraknie środków obrotowych, w poprawkach do ustawy okres spłacania podatków zamierza się przedłużyć do 30 dni.

Wiceminister finansów powiedział, że z podatkiem od wartości dodatkowej społeczeństwo zawczasu zostanie dodatkowo zapoznane. Inspekcje podatkowe, jak powiedział, również będą musiały zadbać o przygotowanie do ściągnięcia jak największej sumy podatków.

W świecie komputerów

International Data Corporation opublikowała dane o sprzedaży komputerów osobistych w 1993 roku. Łącznie sprzedano na świecie około 31,6 mln sztuk, z czego w USA aż 14,8 mln. Oznacza to wzrost o około 26% w stosunku do 1992 roku. IBM — największy producent i dostawca sprzętu komputerowego — umocnił swą pozycję i ma obecnie około 12,2% udziału w rynku (wzrost sprzedaży o 50,9% w stosunku do 1992). Na drugim miejscu jest Apple — 10% (wzrost o 32,3%).

Prognoza na 1994 rok przewiduje dużo mniejsze (12-15%) tempo wzrostu sprzedaży komputerów osobistych.

* * *

Dell Computer Poland otrzymał wyróżnienie (wspólnie z Dell Czechy i Dell Niemcy) jako najlepszy oddział Dell Corporation. Wyróżnienie to jest tym cenniejsze — jak uważają pracownicy polskiego oddziału — że w pobitym polu zostały oddziały starsze i większe od polskiego, a także przez to, że całe kierownictwo Dell Poland składa się z Polaków. Dell Poland powstał w maju 1992 roku. Po pierwszej połowie 1993 roku był na 14 miejscu wśród największych polskich firm komputerowych, według raportu Computer-World. Dell Computer Corporation jest jednym z największych na świecie koncernów produkujących komputery osobiste.

* * *

Ręka, noga, mózg na ekranie. Jeszcze tylko dobrze odmierzone pociągnięcie joystick'iem, trafienie w punkt i ciało odpada od kości. W kolorze i z odpowiednim dźwiękiem. Raczej jękiem. Absolutna perfekcja.

Gry video powstały pod koniec lat 70-tych, jako uboczny produkt rewolucji komputerowej. W 1993 roku tylko Amerykanie wydali na gry 6 mld dolarów. Ich sprzedaż od kilku lat rośnie o prawie 20 procent rocznie.

Dwie firmy panują w grach niepodzielnie: Nintendo i Sega. Obie japońskie. Kontrolują 95 procent rynku. Jeszcze 3 lata temu Sega była szerzej nieznanym producentem zabawek mechanicznych. W 1993 roku prawie dogoniła Nintendo, a jej 16-bitowy standard, kosztujący około 140 dolarów, jest najlepiej sprzedającą się zabawką elektroniczną na świecie. Sega "odwojowała" już 43 procent rynku i ma wszelkie dane po temu, aby w ciągu najbliższych 2-3 lat przegonić Nintendo. Rosnąca stawka zachęca innych. Najpoważniejszą konkurencją dla Japończyków będą amerykańskie Atari i 3DO, firmy od dawna osadzone na rynku komputerowym, z odpowiednim doświadczeniem i kapitałem. Wprowadzone przez nie ostatnio nowe systemy, Jaguar (Atari) i Interactive Multiplayer (3DO), zaczynają — poziomem technicznym swych rozwiązań — udanie konkurować z japońskim duetem. Jeżeli jeszcze uda im się wyprodukować kilka gier, w których mordować się będzie równie pięknie jak robi to Sega, osiągną sukces nie tylko "artystyczny" ale i finansowy.

* * *

Microsoft zatrudnia ok. 15 tys. osób. Ilu spośród nich posiada akcje tej firmy warte przynajmniej 1 mln USD? Odpowiedź: 2 tys. pracowników. Jaki jest roczny koszt energii elektrycznej zużywanej na świecie przez komputery osobiste? Odpowiedź — ok. 4,6 mld USD.

Zestaw na podstawie materiałów autorskich i agencyjnych przygotował dział ekonomiczny "Kuriera Wileńskiego"

Transport

Na razie autobusy jeżdżą

Jak długo będą jeszcze służyć pasażerom? Na to pytanie nie potrafi odpowiedzieć nawet dyrektor parku autobusowego Józef Kuryło.

Dyrektor ma mnóstwo trosk. Niełatwo znaleźć go w gabinecie. Gdyby wszystko było tak, jak mówiono w instytucie, a organizacja procesu roboczego stanowiła określony schemat, problemów nie byłoby. A te piętrzą się codziennie.

Przykładowo, autobys przyjeżdża przepełniony, a konduktor odda do kasy marne grosze. Nasuwa się logiczny wniosek, że konduktor pracuje niesumiennie. Jest to całkiem możliwe. Kontrolerzy, zarówno etatowi, jak i nieetatowi wykrywają fakty jazdy pasażerów na gapę. Nie pomniejszając winy konduktora, nie można usprawiedliwić pasażerów, którzy nie żądają biletu lub sami z niego rezygnują.

Czyżby przepełniony autobus nie pokrywał wydatków na użytkowanie? Na większości relacji właśnie tak jest. Zdarza się, że 2/3 pasażerów nie płaci za jazdę autobusem. To osoby korzystające z ulg. Bezpłatnie jeżdżą nauczyciele, uczniowie szkół średnich i zawodowych rejonu, ochrona kraju, ochotnicy... I wiele innych kategorii ludzi, którym z racji zawodu przysługuje bezpłatny przejazd autobusami. Cóż to złe, że władze rejonowe, rząd udzielają pewnych ulg w wykorzystaniu środków komunikacji?

Dyrektor uważa, że za wszystko należy płacić. W tym również za jazdę autobusem. Wyjątek mogą stanowić inwalidzi i uczniowie szkół trudnych. Co się tyczy innych, np. nauczycieli, powinni kupować bilety, jak wszyscy pasażerowie, a szkoła lub inna zainteresowana instancja kompensuje nauczycielowi przejazdy, bo dlaczego ma to pokrywać park autobusowy?

Można rozliczać się nie gotówką, lecz specjalnymi talonikami. Forma rozliczeń nie ma znaczenia. Dotyczy to również uczniów Cyrklińskiej Szkoły Rolniczej i Nowoświęciańskiej Technicznej. Jak określić, czy uczeń jedzie na lekcje? O konieczności kontroli w parku autobusowym już się przekonano. Jeszcze całkiem niedawno funkcjonariusze ochrony kraju płacili za jazdę autobusem. Sposób kompensaty był sprawą wewnętrzną odpowiedniego resortu. Autobusami jeździli rzadko. Obecnie jest inaczej. Jazda nic nie kosztuje, przy czym nie jest kontrolowana. Nie ma różnicy, czy się jedzie służbowo, czy nie. Zdawałoby się, że obojętne musiałoby to być i dla pracowników parku. Ostatecznie ich straty pokrywa się z dotacji budżetowej rejonu i środków Ministerstwa Komunikacji. W br. dotacja tylko w pierwszym półroczu wyniesie 180 tys. litów, z tego 129 tys. to środki republikańskie. Jednak nawet dzięki tak wielkiej pomocy, ledwie można związać koniec z końcem. Park wozów starzeje się, niszczeje.

Gros autobusów dawno należałoby wyeliminować z użytku. By utrzymać je na chodzie, potrzeba dużych wydatków na remonty.

Niezbędne jest kardynalne rozwiązanie. Potrzebne są nowe autobusy, oszczędniejsze w użytku, a więc też pieniądze. Tymczasem znaczne sumy trwoni się z powodu nierozsądnego stosowania ulgi. Nawet przy największym oszczędzaniu nie sposób dokonać większych zmian. Niemniej coś można zgromadzić.

Na razie autobusy jeżdżą. Tylko jak długo?

Zenon SAMULEWICZ

Święciany

Kuśnierze litewscy w Niemczech

W marcu we Frankfurcie nad Menem odbyły się międzynarodowe targi "Futra i moda", w których uczestniczyły 274 firmy z 25 krajów.

Litwę reprezentowały: spółki akcyjne "Vilniaus kailiai", "Žiemys", "Vilkas", przedsiębiorstwa indywidualne "Nijolė", "Irmida" i ZSA "Ula-Lux". 25 krajów, jak Niemcy, Włochy, Grecja, Kanada, USA, Nawa, Finlandia, Hongkong, Francja przywiozły na wystawę wszystko, co najpiękniejsze i najpiękniejsze, od futrzanych, dodatków, farb do elementów różnokolorowych lekkich futer. Firmy litewskie na takiej wystawie uczestniczyły po raz pierwszy. Pomocy finansowej udzieliła niemiecka organizacja pomocy krajom rozwijającym się GTZ-Protrade.

Przedstawiciele naszych przedsiębiorstw mieli okazję pouczyć się i zapoznać z nowościami w technologii obróbki, farbowania i szycia futer, szerzej przestudiować kierunki w modzie. Litewscy specjaliści odwiedzili wszystkie uczestniczące w targach firmy, z którymi zawarli kontrakty w sprawie szycia futer na Litwie, zakupu sprzętu, omówili warunki zakładania wspólnych przedsiębiorstw.

Specjaliści litewskich przedsiębiorstw opuścili targi pełni wrażeń, nowych idei twórczych, przekonani, że koniecznie należy uczestniczyć w podobnych targach. Kolejna okazja udziału w wystawie "Futra i moda" przewidziana jest wiosną 1995 r.

Inf. wł.

Mozaika

Kazachstańskie złoto

Kazachstan planuje, iż do 1998 roku zwiększy wydobycie złota do 40 ton rocznie. Produkcja br. będzie w granicach 14 ton. Zwiększyć tempo wydobycia tego cennego kruszcu zamierza się drogą inwestycji zagranicznych.

Kazachstan jest bogaty w srebro, miedź, nikiel, jak też w złoto. W celu zwiększania wydobycia tych metali zamierza się przy pomocy kapitału zagranicznego otworzyć nowe kopalnie. Obecnie koncern "Altynalmaz" zrzesza 21 przedsiębiorstw wydobycia złota. Założono wspólne kazachsko-brytyjskie przedsiębiorstwo "British Bakyrchik Gold" celem rozszerzenia kopalni złota w Bakyrchik. Wydobywa się je tu sposobem odkrywkowym i zamierza się jeszcze w tym roku wydobyć 30000 uncji trojańskich. Do spółki ostatnio dołączyła się firma australijska "Minproc end Chlewich", która za część akcji kopalni przeznaczyła na jej rekonstrukcję 100 mln USD.

"Deutsche Bank" wspiera Hiszpanów

Pracownicy "Deutsche Bank" zakomunikowali, iż ich placówka gotowa w marcu spłacić dla grupy banków hiszpańskich "Benesto" ich długi w wymiarze 20 mld peset (140 mln USD), za co otrzymali prawo do "Banko de Madrido". W zasadzie niemieccy bankowcy nabyli tę placówkę za 300 mln USD.

"Benesto" był zmuszony pozbyć się tej placówki, bowiem okazało się po fachowym sprawdzeniu, że deficyt stanowi 4,3 mld USD. Po fuzji "Banko de Madrido" z filią "Deutsche Bank" w Hiszpanii "Banco Comercial Transatlantiko" powstała w tym kraju największa grupa banków zagranicznych — do końca roku będzie miała 380 filii.

"Mercedes" nie pragnie "Rovera"

"Mercedes-Benz z AG" produkujący szerokiej gamy luksusowe samochody odmówił propozycji kupna pakietu akcji angielskiej spółki samochodowej "Rover". Przed paru tygodniami nabyły go niemiecka spółka "Bayerische Motoren Werke" (BMW) i japońska "Honda" za 800 mln funtów sterlingów. Obecnie Niemcy kontrolują 80 proc., zaś Japończycy 20 proc. pakietu akcji.

Drogi rozwoju "Mercedesa" nie są jeszcze określone. Chcemy nasze problemy rozstrzygać wewnątrz firmy — powiedział członek jej zarządu Helmut Werner — i nie myślimy iść na jakieś awantury. I tak jesteśmy w czołówce producentów doskonałych samochodów na świecie.

Zaznaczył on również, iż spółka pokłada wielkie nadzieje na produkcji nowocześniejszych, ale o wiele tańszych wozów, bowiem na dotychczasowe wyroby stać było tylko bardzo bogatych nabywców. Wśród tych nowości ma być sportowy wóz produkowany w USA, rozpocznie się też produkcja mniejszych i tanich samochodów, a które będą posiadały wszystkie walory dotychczasowych mercedesów. Osiągnie się to poprzez zmniejszenie kosztów produkcji.

«Światła "Philipsa»

Firma "Philips Elektronics NV" anonsowała, że już tej wiosny rozpocznie produkcję nowej generacji żarówek do samochodów. Jest pierwszy tego typu wyrób na świecie, który będzie korzystał z mikroenergii (micropower lihts, skr MPL).

Ilość światła wydzielona przez tego typu żarówki jest trzykrotnie większa niż wydzielają dotychczasowe halogeny. Poza tym gwarancyjny termin będzie odpowiadał okresowi wyeksploatowania wozu.

Małe partie już produkuje się w zakładach firmy w Niemczech "MPL", obecnie montuje się w luksusowych samochodach BMW i audi. Co prawda, przyjemność ta kosztuje ich nabywców gdzieś 1500 DM.

"Philips" obecnie kontroluje 45 proc. akcji firm produkujących lampy halogenowe w Europie i Japonii oraz 10 proc. w przemyśle USA.

Stagnacja w handlu pszenicą

Jak twierdzą eksperci, sprawy w światowym handlu pszenicą są słabe. Niestety, nie zwiększa się popyt na nią nawet u największych importerów Rosji i Chin . W swym sprawozdaniu Międzynarodowa Rada Pszenicy zaznaczyła, iż roczny bilans 1993/94 (zamyka się go na przełomie czerwca-lipca) handlu ma sięgać 93 mln ton. Co prawda, zapotrzebowanie na pszenicę ostatnio wzrosło w Iranie i Brazylii, ale to nie ratuje sytuacji.

Spadek handlu pszenicą przypadł akurat na lata, kiedy jej produkcja wzrosła i ustabilizowała się na dobre. Przewiduje się, iż w bieżącym sezonie największym importerem stanie się Brazylia, która z powodu ulew straciła sporą część swego plonu i zakupi gdzieś 6 mln ton pszenicy.

Słowem, konkurencja na rynku pszenicznym jest duża, co rokuje, iż ceny na nią nie będą rosły, a mogą tylko ulec zmniejszeniu.

Przygotował Z. W.

LIST Z POLSKI

Z Mickun wygnani — na Mazurach witani

W tym roku Oddział Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna w Ełku obchodził jubileusz pięciolecia swego istnienia oraz po raz piąty zorganizował Jarmark Kaziuka Wileńskiego. W ramach tych obchodów 5-go marca odbyło się sympozjum naukowe na temat powstania i likwidacji Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, które zainteresowało liczne rzesze młodzieży szkolnej, pedagogów, organizacji społecznych oraz inteligencję i naukowców tegoż miasta. W Miejskim Domu Kultury urządzono wystawę malarską obrazów sztuki pani Anny Krepsztul z Taboryszek. Centralne obchodzy jak to nazywają ełczanie „Kaziuki" odbyły się na nowej przestrzennej Miejskiej Targowicy. O kupujących i sprzedających nie trzeba było się martwić. Było mokro i wiał chłodny wiatr, jednak mieszkańcy Ełku i innych miejscowości Ziemi Mazurskiej tłumnie podążali na targowisko. Straż Miejska od rana pilnowała tu porządku. Na straganach znalazły się chociaż w niedużej ilości palmy przywiezione z okolic Wilna oraz malowane obrazy przedstawiające pejzaż wileński, drewniane kolorowo malowane pisanki jak też inne wyroby wykonane rękoma rzemieślników z Wileńszczyzny.

Od rana były występy miejscowych zespołów ludowych z okolic Ełku. Po mieszkaniach, gdzie kwaterował ten zespół, odzywały się telefony: „Przychodźcie prędzej, gdyż ludzie na Was czekają". Kiedy ukazał się ten zespół kapeli na jarmarku, atmosfera powstała radosna i entuzjastycznie ich witano. Przy straganach pozostali tylko sprzedający, którzy chętnie pozbyliby się swoich towarów, aby tę wspaniałą kapelę poglądać. Aby zobaczyć tych niestrudzonych zespolaków, trzeba było umieć się przepychać, gdyż dosłownie tłumy ich oblegały. Kapelę „Kaziuka Wileńskiego" pod kierownictwem pana Józefa Bożerodskiego nie trzeba było reklamować, gdyż zespół ten sam o sobie świadectwo wydaje. Większość mieszkańców dobrze ją zna z lat ubiegłych. Wołano do nich po imieniu: Olek, Józek jeszcze zagrajcie. Kasety w ich wydaniu w ilości tysiąca sztuk zostały dosłownie w ciągu jednej godziny sprzedane. Dla wielu chętnych ich nabycia zabrakło. Obiecaliśmy, że postaramy się dla zainteresowanych dodatkowo z Wilna sprowadzić. Wiele padało pytań, skąd konkretnie ten Zespół Kapeli „Kaziuka Wileńskiego" pochodzi? I tu Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna w Ełku nie mogło udzielić odpowiedzi. Wtajemniczeni jesteśmy w sytuację tego Zespołu i znamy nienormalne warunki jego bytowania, lecz wstyd nam było za pseudo-działaczy na niwie kultury polskiej w Mickunach odpowiedzieć, że jest to kapela bezdomna, wygnana z Mickun, Na Jarmarku było Polskie Radio z Białegostoku, prowadziło wywiady, nagrywało relacje z imprez „Kaziukowych" w Ełku, które usłyszy się na falach eteru, a więc może wówczas zainteresowani otrzymają tę odpowiedź.

Na targowicy zbierano dary i pieniądze dla potrzebujących emerytów na Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie, oraz kwestowano na rzecz Uniwersytetu Polskiego w Wilnie i dla członków Klubu Armii Krajowej przy ZPL w Wilnie.

Zaproszone zostały do Ełku dwa zespoły: jeden to Kapela „Kaziuka Wileńskiego" a drugi Polski Zespół Estradowy „Sami Swoi". Są to „dwa zespoły — jeden duch". O czym być może działacze kultury polskiej na Litwie nie wiedzą, że dzięki zmysłom organizacyjnym kierownika Kapeli Józefa Bożerodskiego z Kapeli wyłoniono zespół estradowy, w którym znalazła się tak wspaniała i znana w rejonie wileńskim Pani Danuta Żebrowska. W roku ubiegłym na Festynie „Kwiaty Polskie" w Niemenczynie został ten zespół przez delegację naszego Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna ochrzczony imieniem „Sami Swoi". Przy tej okazji przekazano całemu zespołowi kompletne stroje estradowe, ufundowane przez Mazurskie Zakłady Mięsne w Ełku. Mamy satysfakcję, że w tych strojach wystąpili po raz pierwszy u nas w Ełku i na Ziemi Mazurskiej. Solistki i zespolacy występujący w Kapeli, to znów w Estradzie, różniący się tylko strojami — otrzymywali rzęsiste brawa i wielokrotnie bisowali. Pani Danuta Żebrowska pomimo zmęczenia z uśmiechem bisowała. Była uwielbiana przez mieszkańców Ełku, Giżycka i Augustowa, gdzie też już w roku ubiegłym występowała. Tą zdolną, wspaniałą postacią cieszy się Zespół „Rudomianka", Chór kościelny w Rudominie, a od przeszło roku Kapela „Kaziuka Wileńskiego" i Polski Zespół Estradowy „Sami Swoi". W tych to zespołach występuje, poświęca czas, jest pełna zapału dla kultury i idei, tworzy piosenki, melodie, wiersze, gawędy i śpiewa. Jesteśmy serdecznie też wdzięczni dla drugiej wspaniałej postaci, wyrosłej na Ziemi Wileńskiej Pani Teresie Kołtan, która uczestnictwem swym i doświadczeniem wspiera kierownika Zespołu p. Józefa Bożerodskiego i jego Kapelę.

Zespół Kapeli „Kaziuka Wileńskiego" i Polski Zespół Estradowy „Sami Swoi" w okresie od 1 marca do 7 marca b.r. dali aż 13 koncertów. Nie trudno więc obliczyć, że każdego dnia występowały po kilka razy: w Giżycku, w Piszu, w Augustowie, w Mikołajkach, w Gołdapi, a w Ełku aż pięć razy. Miały miejsce wypadki jak w Augustowie: z uwagi na brak miejsca na obszernej sali widowiskowej, niespodziewanym chętnym obejrzenia organizowano z miejsca drugi występ. Na wielu koncertach kosztem nawet zajęć szkolnych była obecna liczna młodzież. Ku satysfakcji organizatorów tych imprez zadanie zbliżenia naszej młodzieży do Kresów Wschodnich 2-ej RP zostały przez nasze TPGiW w pewnym stopniu spełnione.

W każdej miejscowości, gdzie koncertowały, zespoły były witane, goszczone i serdecznie żegnane.

W Giżycku wiele mieszkańców pochodzi z Mickun i Nowej Wilejki. Jest tam dość prężny Zarząd TPGiW. W roku ubiegłym goszczono tam Kapelę „Kaziuka Wileńskiego" wiedząc, że jest ona z Mickun. Nic więc dziwnego, że na wieść o koncercie tego zespołu gremialnie mieszkańcy podążali do sali widowiskowej Domu Kultury w Giżycku. Jak przyjemnie i z żalem odnosiło uczucie, kiedy widziało się jak staruszkowie — emerycі, niedołężni, wziąwszy się małżeństwa za ręce, wchodzili na salę zajmując miejsca najbliżej przy scenie, aby zobaczyć i usłyszeć swoich „ziemlaków", „którzy tam trwają i cieszą się ziemią, przyrodą i niebem nad Mickunami". A oni przed pięćdziesięciu laty z ziemi mickuńskiej przez okupanta sowieckiego zostali wysiedleni. Ci widzowie doceniali szczerze i serdecznie zapał zespolaków Kapeli w szerzeniu kultury polskiej. Nie wiedząc jednak, że to Kapela „Kaziuka Wileńskiego", ale już nie z Mickun. Pani Danuta Żebrowska ułożyła słowa piosenki i śpiewała, której refren przytaczam:

„To mickuńska kapela
— dzisiaj śpiewa i gra.
Bądźcie wszyscy weseli
— dla Was muzyka ta"

i nie spodziewała się jednak, że jej utwór stanie się tak szybko nieaktualny. W momencie, kiedy sala z entuzjazmem oklaskiwała wykonanie tej piosenki i prosiła o bis, „Wincuk" zapowiadający program na scenie, swoją wileńską gwarą żartobliwie, nieoględnie oświadczył... „Kapelę Kaziuka Wileńskiego z Mickun wygnali". Długo po koncercie zespół Kapeli był oblegany przez byłych mieszkańców tej miejscowości. Pytano o przyczyny wygnania, jak to się stało? Komu kultura polska w Mickunach przeszkadzała? Dziwiono się, że w rodzinnych Mickunach są ludzie, którzy polską kulturę nie popierają, a właściwie szkodzą jej rozwojowi. Z oburzeniem dopytywano się — dlaczego Dom Kultury w Mickunach sprzedano?

W zespole jest kilka wiernych Kapeli dziewcząt z Mickun, które zapewniały, że Kapeli „Kaziuka Wileńskiego" i jej ofiarnego kierownika Józka Bożerodskiego nie zdradzą i nie opuszczą, są od jej powstania zespolankami i pomimo stworzonych trudnych warunków będą trwały przy niej. Chociażby i pod gołym niebem lub w autokarze — bowiem siedziby nie mają. Szkoda, że rozczarowania jakiego doznali z tego powodu byli mieszkańcy Mickun, nie widzieli i nie słyszeli rządcy spółki rolnej „Mickunai" pan Edward Tomaszewicz, dziedzic [illegible] Fundacji Rozwoju Gospodarki i Kultury i [illegible] tejszy ZPL.

Galowy koncert Kapeli „Kaziuka Wileńskiego" na zakończenie obchodów „Kaziukowych" odbył się w Ełku 6-go marca 1994 r. [illegible] wypełnionej po brzegi obszernej sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury w Ełku. Ponieważ od dłuższego czasu prasa, radio, Telewizja Polska programu 1-go i codziennie nagłaśniają miejscowa telewizja kablowa, że organizowane są przez Oddział TPGiW w Ełku obchody „Kaziuka" miejsc siedzących na widowni zabrakło, wiele osób z goryczą odeszło do domu.

Przyjemnym aspektem kończył się koncert, kiedy dekorowano Kapelę „Kaziuka Wileńskiego" i jej kierownika Józefa Bożerodskiego medalem miasta Ełku i dyplomami Towarzystwa Miłośników Ełku. A następnie w imieniu Spółki Rolnej w Gołdapi, która docenia zespół kapeli szerzący kulturę polską na Litwie jej prezes pan senator Tomasz Romańczuk przekazał nieodpłatnie autokar na własność dla kapeli, na którym namalowano napis: „Kapela Kaziuka Wileńskiego" — bez nazwy miejscowości skąd ona pochodzi. Publiczność życząc pomyślności członkom Kapeli w rozwoju przez nich kultury polskiej wolała „zostańcie z nami". Lecz ta wspaniała młodzież stanowiąca zespół Kapeli ma poczucie polskości i konieczności szerzenia kultury polskiej — wolała powrócić na Ziemię Wileńską do swego kraju. Na pożegnalnej gościnnej uczcie ze łzami w oczach żegnając zapewniliśmy ich, że zawsze będziemy serdecznie i gościnnie witać tę Kapelę na naszych Mazurach.

Odjeżdżali już nowym podarowanym autokarem jako zespół Kapeli, lecz dokąd? — przecież to wygnani.

Władysław ŻUKOWSKI

Polska — Ełk

NA ZDJĘCIU L. Drozd: solistki Danuta Żebrowska, Teresa Kołtan — w Ełku.

SPORT

FIGUROWE OSTATKI

W japońskim mieście Makuhari dobiegły końca mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym, kończące tegoroczny sezon imprez w tej dyscyplinie sportu.

Nie było niespodzianki w rywalizacji par tanecznych. Po „złoto" sięgnęli mistrzowie olimpijscy z Lillehammer Rosjanie O. Griszczuk — J. Płatow. Srebrny medal przypadł Francuzom S. Maniotte — P. Lavanchy, a brązowy — fińskiemu duetowi S. Rakhamo — P. Kokko.

Litewski duet M. Drobiazko — P. Vanagas wywalczyli ostatecznie 9 lokatę — najwyższą ze wszystkich, jakie zdobywał w swej karierze w najważniejszych imprezach.

Jako ostatnie medale podzieliły figurzystki. Mistrzynią świata ku radości swych sympatyków została Japonka Y. Sato, a na podium w kolejności stopni stanęły Francuzka S. Bonaly i Niemka T. Szewczenko. Polka A. Rechnio została ostatecznie sklasyfikowana na 15 miejscu.

ŚLISKI TOR W CALGARY

W niedzielę na torze olimpijskim w Calgary pobite zostały trzy rekordy świata. Amerykanka B. Blair uzyskała w biegu na 500 m czas 38,99, poprawiając własny 6-letni rekord (również z Calgary) o 0,11 sek. Japończyk Y. Miyabe w biegu na 1000 m finiszował w czasie 1.12,37, poprawiając rekord Amerykanina D. Jansena, ustanowiony podczas zawodów olimpijskich na torze w Hamar o 0,06 sek. I wreszcie Niemka G. Niemann przebiegła dystans 5000 m czasie 7.03,26, czyli o ponad 10 sek. (!) szybciej od jej poprzedniego rekordu świata, jaki datował się grudniem 1993 r. i wynosił — 7.13,29.

W sobotę podczas tychże pucharowych zawodów wspomniana już Niemann wymazała z tabeli najlepszych wyników na świecie rezultat w biegu na 3000 m. uzyskując wspaniały czas — 4.09,32. Poprzedni rekord Niemann uzyskany także w Calgary w roku 1991 wynosił — 4.10,80.

Dwa rekordy świata są skromnym pocieszeniem dla Niemki, która miała nieudany sezon. Na Igrzyska do Norwegii jechała przecież z apetytem na trzy złote medale — na dystansech 1500, 3000 i 5000 m, a musiała zadowolić się tylko jednym srebrnym medalem (na 5000 m) i jednym brązowym (na 1500 m).

AFRYKA — GÓRĄ!

Na terenie hipodromu w Budapeszcie miały miejsce XXII mistrzostwa świata juniorów i seniorów w biegach przełajowych. Wzięła w nich udział rekordowa w historii tej imprezy liczba zawodników i zawodniczek — 847 z 67 krajów.

Dominowali zdecydowanie reprezentanci Kenii, którzy zdobyli niemalże wszystkie złote medale. Tylko raz w klasyfikacji drużynowej po palmę pierwszeństwa sięgnęły Portugalki. W sumie z przygotowanych przez organizatorów 12 medali za rywalizację indywidualną 8 przypadło reprezentantom tego afrykańskiego państwa. Jeżeli dodać do tego cztery krążki za rywalizację drużynową (trzy złote i jeden brązowy), ekipa Kenii wyjechała znad Dunaju z 12 medalami.

Kenijczykom dzielnie sekundowali czarnoskórzy przełajowcy z innych państw afrykańskich. W sumie Czarny Ląd opuścił Budapeszt z 20 medalami. Tylko trzy pozostały w Europie, a jeden poleciał do Japonii.

W rywalizacji juniorek na dystansie 4,3 km zwyciężyła S. Bersosio, dystans 8,1 km najszybciej pokonał P. Mosima. Złoty medal w biegu na 6,2 km seniorek wywalczyła H. Chepngeno, a wśród przełajowców-seniorów jako pierwszy po pokonaniu 12 km zameldował się W. Sigei. Wszyscy wymienieni — to reprezentanci Kenii.

LIDER WARUJE POZYCJE

Prowadzący w ekstraklasie Polski piłkarze „Górnika" Zabrze w 20 kolejce spotkań pokonali w niedzielę krakowską „Wisłę" — 1:0, dzięki czemu umocnili się na pozycji lidera. Na ich koncie — 28 pkt.

Drugą pozycję dzielą warszawska „Legia" (w ostatniej kolejce wygrana z „Siarką" Tarnobrzeg — 4:1 i łódzki KS, który w sobotę z identycznym wynikiem wygrał z „Wartą" Poznań. Oba zespoły notują po 25 pkt. Czwartą lokatę z dorobkiem 24 pkt zajmuje GKS Katowice, a warto przypomnieć, że zarówno „Górnik", jak też GKS rozegrały o jedno spotkanie mniej niż pozostali rywale, gdyż ich bezpośrednia potyczka w 19 kolejce została przerwana z powodu awarii światła na stadionie.

Znad Wilii

Radio 73.34 / 103.8 FM

Dział reklamy:

Wilno, al. Laisvės 60
tel. 42 94 57 fax 42 94 65

EKRANY

LIETUVA — „Okrutny instynkt" (USA) — o 12, 14, 16, 18, 20.

HELIOS — I sala — **„Najlepsi spośród najlepszych-2"** (USA) — o 10.50, 12,40, 14.30, 18.40, 20.30. **„Johnny"** (USA) — o 16.30. II sala — **„Amerykański kiborg"** (USA) — o 10.40, 12.30, 14.20. **„Śmiertelny instynkt"** (USA) — o 16.10, 17.50, 19.30. **„Trzej muszkieterowie"** (USA) — o 21.10.

VILNIUS — „Nocne oczy-3" (USA, dla dorosłych): 29—31.III — o 11.30, 13.30, 17.30, 19.30; 1—3.IV — o 13.30, 17.30, 19.30. 29.III–3.IV — **„Tarzan i amazonki"** (USA) — o 15.30 (dla młodzieży szkolnej). 1—3.IV — **„Jezus"** (USA, w jęz. lit.) — o 11.

AUŠRA — „Cecylia" (Francja) — o 10.30, 12.20, 14.10, 18.50, 20.40. **„Plac rynkowy"** (Indie, 2 s.) — o 15.

PERGALĖ — „Szalony Dunk" — o 11.45, 15.30. **„Zbieg"** (USA) — o 13.20, 17, 19.20.

Organizujemy tanie 3-dniowe PODRÓŻE DO PRAGI.
Vilnius, 62-75-56 (11.00 — 16.00)
(Czw. 10.00)

Leon Mitkiewicz
wspomnienia kowieńskie 1938–1939

W 2 pułku ułanów grochowskich dowiedziano się o moim przybyciu do Suwałk w drodze do Kowna. Zjawił się pośpiesznie porucznik Wyszyński, adiutant pułku, z powitaniem i zaproszeniem w imieniu korpusu oficerskiego do klubu, chociażby na jedną chwileczkę, jak mówił, na jednego „strzemiennego". Znam zbyt dobrze od lat dwudziestu moich kolegów i przyjaciół z 2 pułku ułanów — w tym pułku, w Korpusie generała Dowbora-Muśnickiego, rozpoczęłem moją służbę w wojsku polskim w roku 1917, i wiedziałem, co może oznaczać owo „strzemienne"... Po chwili wahania z największą przykrością, lecz stanowczo, odmówiłem porucznikowi Wyszyńskiemu, motywując tym, że przed zmrokiem muszę być w Kownie, że przekroczenie granicy litewskiej może mi nastręczyć jeszcze pewne trudności i dlatego przepraszam bardzo korpus oficerski pułku, ale muszę natychmiast ruszać w dalszą drogę.

Przed wyjazdem z Suwałk udałem się do miejscowego starosty, prosząc go o uprzedzenie polskich posterunków granicznych, a za ich pośrednictwem także Litwinów, o moim przejeździe przez granicę w drodze do Kowna. Starosta suwalski na razie nie rozumiał, o co mi chodzi i po co jadę na Litwę. Dopiero po jakimś czasie połapał się i dał mi przepustkę oraz polecił telefonować do miejscowego batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza, aby uprzedzono posterunki na granicy litewskiej o moim przyjeździe.

Z Suwałk wyjechaliśmy około godziny 3 po południu.

Szosa w kierunku granicy litewskiej na odcinku Suwałki—Kalwaria była rozbita do gruntu, a z każdym dalszym kilometrem stawała się coraz gorsza. Przed samą granicą litewską szosa przemieniła się w ścieżkę, bardzo wąską o jednej koleinie drogę polną, porosłą gęsto trawą i mchem. Na całym odcinku szosy Suwałki—Kalwaria panowała zupełna pustka, nie spotkaliśmy ani żywej duszy, a z Suwałk do granicy litewskiej odległość wynosi około 15 km. Pogoda popsuła się, zaczynał kropić deszcz. Wszystko to razem z ponurą panoramą zupełnego bezludzia na naszej drodze robiło nieprzyjemne wrażenie. Wreszcie dojechaliśmy do szlabanu granicznego, pomalowanego na biało-czerwono. Szlaban był zamknięty, a przy nim też nie było ani żywej duszy. Pustka. Na prawo od szosy, w odległości paruset kroków był murowany budynek strażnicy Korpusu Ochrony Pogranicza, lecz i tam nie było widać nikogo. Stanęliśmy. Wysiadłem z samochodu i już zamierzałem wysłać kierowcę samochodu do strażnicy, gdy z budynku wyszło dwóch ludzi i poczęło iść w naszym kierunku. Gdy podeszli bliżej, okazało się, że jest to plutonowy Korpusu Ochrony Pogranicza, pewnie zastępca komendanta strażnicy, i starszy szeregowiec. Obaj byli z bronią. Okazało się, że nie byli oni powiadomieni o moim przyjeździe, ale nie okazali najmniejszego zaskoczenia ani też żadnej niepewności, jak mają postąpić. Plutonowy obejrzał bardzo uważnie nasze paszporty dyplomatyczne, przybił pieczątki, zasalutował i powiedział wesoło:

— Teraz, panie pułkowniku, zawołam Litwinów — oni są tu zaraz niedaleko. Niech się cieszą, że pan pułkownik do nich jedzie! — przy tym śmiał się serdecznie.

Plutonowy wyszedł kilka kroków w kierunku terenu litewskiego na najbliższy pagórek, wyjął z kieszeni gwizdek i podał kilka sygnałów. Po chwili ze strony litewskiej odpowiedziano mu podobnym sygnałem, a po upływie kilku minut przyjechali na rowerach dwaj litewscy wojskowi. Zatrzymali się przed szlabanem granicznym, zsiedli z rowerów i obaj jednocześnie bardzo starannie zasalutowali. Byli to oficerowie oficjalni przedstawiciele Litwy, których zobaczyłem. Nie też dziwnego, że przyglądałem się im z zaciekawieniem. Obaj byli bardzo dobrze i starannie umundurowani. Obaj byli młodymi ludźmi lat około 27 — 30, bardzo wysokiego wzrostu i przyjemnej powierzchowności — blondyni, z niebieskimi oczami. Polski plutonowy KOP podszedł do szlabanu granicznego i, jak mi się zdawało, wyjaśnił im po polsku, o co chodzi i kto jedzie na Litwę. Widziałem, jak nasz plutonowy witał się podając rękę z każdym z Litwinów jak ze swoim dobrym znajomym. Stosunki na granicy — jak widać — są niezgorsze. Po krótkiej rozmowie jeden z sierżantów litewskich odjechał z powrotem, drugi zaś pozostał przy szlabanie granicznym. Plutonowy KOP podszedł do mnie i oświadczył, że możemy już jechać dalej do litewskiej strażnicy, odległej stąd o kilometr. Otworzono polski szlaban graniczny i o godzinie 3.45 po południu przekroczyłem granicę Polski, wjeżdżając na terytorium Litwy.

Po stronie litewskiej szosa była w dużo gorszym stanie aniżeli po stronie polskiej. Właściwie to już nie była ani szosa, ani bita droga, ale po prostu wąziutka polna dróżka na rozległej przestrzeni, pokrytej gęstą trawą. Jechaliśmy bardzo wolno, noga za nogą. Podobnie jak po polskiej stronie i tu na razie nie widać żadnego śladu człowieka. Pustka. Cisza.

Przy strażnicy litewskiej formalności trwały bardzo krótko. Ci sami sierżanci, strażnicy litewscy, obejrzeli nasze paszporty, przybili pieczątki i dali nam znać ukłonem wojskowym, że możemy jechać dalej. Próbowałem z nimi rozmawiać, ale to zupełnie nie szło. Nie odpowiadali. Zwracali się do nas po litewsku, zresztą, jak sądzę, nadzwyczaj uprzejmie, czego niestety, my zupełnie nie rozumieliśmy. Usiłowałem mówić z nimi po rosyjsku i po niemiecku, ale bez powodzenia. Sierżanci litewscy zachowywali się względem nas bardzo poprawnie i uprzejmie, nawet uśmiechali się, ale milczeli, zwracając się do nas tylko po litewsku.

Po godzinie 4 po południu wyruszyliśmy w drogę do Kowna przez Kalwarię i Mariampol. Pozostawało nam jeszcze ponad 50 km, ale jechaliśmy teraz po opałach z drogami przygranicznymi, z prędkością 30 — 35 km na godzinę. Wjechaliśmy na teren właściwej Litwy. Z napiętą uwagą patrzyłem na ziemię litewską i porównywałem z polską Suwalszczyzną. Na przestrzeni aż do Kalwarii nie znalazłem żadnej istotnej różnicy. Ten sam krajobraz monotonny, lekko pagórkowaty, polodowcowy jak i na Suwalszczyźnie; ten sam stan pól ornych i łąk jak po stronie polskiej, podobne budynki gospodarcze i mieszkalne po wsiach; szosa tak samo zaniedbana, a może nawet jeszcze gorsza, bo bardzo wyboista. Aż do Kalwarii nie spotkaliśmy ani żywej duszy. Mijane wsie wydawały się całkowicie puste, jakby wymarłe, nie było w nich widać najmniejszych znaków życia.

Pierwszym litewskim miastem, które mijaliśmy, była Kalwaria. Malutkie miasteczko o jednej szerokiej ulicy, przez które biegnie szosa do Kowna, żyje zdaje się przeważnie z garnizonu wojskowego, mieszczącego się w dużych koszarach (dawniej rosyjskich) na szosie do Kowna. Uwagę moją zwróciła duża liczba posterunków policyjnych na ulicach.

Pomiędzy Kalwarią a Mariampolem po raz pierwszy zauważyłem odrębność nowej Litwy. Krajobraz zmienił się przede wszystkim pod względem wyglądu budynków. Minęliśmy kilkanaście bardzo starannie rozbudowanych, zupełnie świeżych gospodarstw wiejskich, farm odległych od siebie o jeden do dwu kilometrów i położonych w pobliżu szosy. Domy mieszkalne w tych gospodarstwach wydawały się dość obszerne, co najmniej kilkuizbowe z facjatką na górze, kryte czerwoną, płaską dachówką. Wyglądały naprawdę solidnie i okazale. Zabudowania gospodarcze były jednakowego typu, solidnie wyglądające, a przede wszystkim dość obszerne. Wydawało mi się, że były też doprowadzone do każdego gospodarstwa przewody elektryczne, a więc siła elektryczna jest w użyciu na wsi litewskiej. Poza tym wszędzie, w każdej farmie, były widoczne żurawie studzienne.

Zapadł już zmrok, gdy wjeżdżaliśmy do Mariampola. Deszcz przestał mżyć. Na ulicach miasteczka podobnego do Kalwarii, tylko nieco większego i również dużego garnizonu, widziałem sporo żołnierzy. Byli to, o ile się nie mylę, żołnierze piechoty. Ubrani raczej średnio, w każdym razie o wiele gorzej niż strażnicy litewscy na granicy i policjanci na ulicach Kalwarii i Mariampola. Styl ubioru, umundurowania i sposób zachowania się żołnierzy litewskich przypominał mi trochę dawne, z lat 1916 — 1917, wojsko rosyjske. Byli to ludzie rośli, barczyści, najwidoczniej dobrze odżywieni. W Mariampolu, podobnie jak w Kalwarii, dużo policji litewskiej i bardzo dużo mieszkańców wyznania mojżeszowego. Pytaliśmy się o drogę do Kowna — zapytany przeze mnie policjant odpowiedział po polsku. Za Mariampolem, w stronę Kowna, szosa okazała się znacznie lepsza. Dodaliśmy gazu. Jechaliśmy teraz przez szczątki puszczy Kozłowa Ruda.

Lasy na Litwie zostały wycięte z kretesem. Smutny obraz! Przypominałem sobie z czytanej przed wyjazdem z Warszawy literatury, że w pierwszych latach swego niezawisłego życia Litwa bardzo radykalnie wycięła swoje lasy na wywóz za granicę i na odbudowę zniszczonego przez wojnę światową kraju. Polskie źródła podają, że Litwa na ten cel użyła około 60% swego drzewostanu. Dodajmy do tego, że lasy są tutaj prawie w całości własnością państwa i w znacznej większości pochodzą z dawnych majątków ziemskich, upaństwowionych po reformie rolnej z 1921 roku.

(Cdn.)

Początek w nr 49

FIRMA KUPUJE CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, poczta główna; Justiniškių 62a, sklep „Świat Dziecka", tel. 22-89-20, 65-26-18, 61-74-00.

(Zam. 212)

PANTOFELKI

na bal maturalny, na święta i zabawę, białe i nie tylko kupisz niedrogo w hurtowni-sklepie przy ul. Savanorių, 123 (dojazd trol. 4, 6, 18, przystanek „Revonių").

(Zam. 314)

SPRZEDAJEMY CEMENT

w workach.
Vilnius, tel./fax: 48-09-61, 47-01-28.

(Zam. 279)

STALE ORGANIZUJEMY

wycieczki po zakupy do Warszawy na stadion.
Vilnius, tel. 44-94-06 od 14 do 22.

(Zam. 275)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RĄZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

Z powodu zgonu nieodżałowanej Marii TUNKIEWICZ wyrazy szczerego współczucia Rodzinie i Bliskim składają sąsiedzi

Perlas

Sklep jubilerski „PERLAS"

KUPUJE I SPRZEDAJE wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, ordery Lenina, pallad, srebro techniczne.
Rozliczamy się: Vilnius, Naugarduko 30, tel. 26-15-56.

(Zam. 206)

NIE ZAPOMNIJ,

że już nastąpił ostatni tydzień Wielkiego Postu! Smaczne filetowane śledzie kilku gatunków, a także różnorodne majonezy, słodycze, polskie galaretki o smaku poziomkowym, malinowym i wielu innych kupisz taniej w hurtowni-sklepie przy ul. Savanorių, 123 (dojazd trol. 4, 6, 18, przystanek „Revonių").

(Zam. 315)

STALE DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, tel. 22-10-24, 62-26-45, od godz. 10 do 17.

(Zam. 234)

SYSTEMATYCZNIE, CO TRZY TYGODNIE,

kupuję po 10 m³ niesuszonych desek z drzewa iglastego.

Vilnius, tel. 64-10-31.

(Zam. 313)

KUPIĘ PŁYTY PATEFONOWE: Emil Demitrow i siostry Kuszelowe, Bałkanton WTA 386, Bałkanton 0315, Edith Piaf, Marianowicz.
Poszarpanych nie oferować.
Vilnius, tel. 48-09-05.

(Zam. 312)

STACJA BENZYNOWA W RZESZY DOLNEJ (ŽEMOJI RIEŠĖ)

tanio sprzedaje

olej napędowy, benzynę A-76 i A-92. Przy zakupie większej ilości przysługuje zniżka.

Zwracać się: Žemoji Riešė, tel: 50-42-88 albo 50-42-94.

(Zam. 273)

ZSA „KELUVA"

sprzedaje

— SÓL KUCHENNĄ

Sól kuchenna w papierowych workach po 40 kg.

— SÓL BYDLĘCĄ

Sól bydlęca (nadaje się także do kotłowni) przesyłamy wagonami na wskazaną przez klienta stację kolejową bądź dostarczamy wywrotkami.

— SÓL TECHNICZNĄ

Sól techniczną przesyłamy wagonami na wskazaną przez klienta stację kolejową.

Zwracać się: Vilnius, Liepkalnio 83a, tel. 22-14-40, fax: 22-33-47.

(Zam. 278)

Wspólne przedsiębiorstwo litewsko-polsko-ukraińskie

VOLMETA

W nieograniczonych ilościach po wysokiej cenie skupuje od osób prywatnych i przedsiębiorstw złom metali żelaznych i nierdzewnej stali.

Złomu kolejowego od osób prywatnych nie skupujemy.

Rozliczamy się od razu.

Zwracać się:

Pramonės 97, Vilnius, tel. **67-35-10**;
Krėvės pr. 135, Kaunas, tel. **(8-27) 75-45-23**;
Dubijos 1, Šiauliai, tel. **(8-214) 5-57-02**;
Tiekimo 6, Panevežys, tel. **(8-254) 6-04-03**;
Nemuno 24, Klaipėda, tel. **(8-261) 7-12-94**;
Pramonės 21, Alytus, tel. **(8-235) 5-76-24**;
Varėna, platforma kolejowa, tel. **(8-260) 5-10-79**;
Visagino 16a-11, Visaginas, tel. **(8-266) 3-10-91**;
Tauragė, tel. **(8-246) 5-25-72**;
Jonava, platforma towarowa przy magazynie węglowym;
Rokiškis, platforma kolejowa, tel. **(8-278) 5-29-78**;
Biržai, Rinkiškiai, tel. **(8-220) 5-10-72**.

(Zam. 299)

TELEWIZJA

WTOREK, 29 MARCA

LTV

7.35 — Program inf. 8.00 — Wiadomości w jęz. franc. 8.25 — Wiadomości w jęz. niem. 8.50 — Witaj, Francjo. 9.20 — Konkurs „Piosnka, piosneczka-94". 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Z archiwum klasyki filmowej — „Pułapka dżungli". 20.00 — Wszystkiego najlepszego. 20.15 — Co dobrego, panie premierze? 21.00 — Panorama. 21.35 — Takie jest życie. 22.00 — Magiczny teatr R. Bradbury'ego. 22.50 — Co będziemy czytali. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Rockowy weekend.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Aerobic i sport. 8.30 — Filmy anim. 10.00 — Serial „Dyżurna apteka" (23). 10.30 — Lekcja jęz. ang. 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Cele sportu. 17.00 — Muzyka. 18.00 — Dookoła Europy. 18.30 — Serial „Dyżurna apteka" (23). 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Żydzi obchodzą Peisach. 19.35 — Serial „Santa Barbara". 20.25 — Witryna. 20.35 — Wiadomości. 20.40 — Nowości CNN. 21.10 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Film „Ludzie się wygłupiają" (5). 22.00 — Film „Umieram z miłości do ciebie". 23.30 — Lekcja jęz. ang. 23.33 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Życie" — serial prod. japońskiej. 11.45 — Armia podoficerem stoi — reportaż. 12.00 — Giełda pracy, giełda szans. 12.20 — Reportaż. 12.45 — Uszyj to sama. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci: „Tik-Tak". 14.30 — 16.50 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci: „Tik-Tak". 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpréss. 18.20 — Sensacje XX wieku — „Księga szpiegów" (2). 18.40 — Kino ma prawie sto lat. 19.05 — „Murphy Brown" — serial prod. USA. 19.30 — Rewizja nadzwyczajna. Gen. Walter — Karol Świerczewski — tajemnica śmierci. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Sejmograf — magazyn parlamentarny. 21.25 — „Opowieść z Chorwacji" — film fab. prod. jugosłowiańskiej. 23.05 — Sprawa dla reportera. 23.45 — Program rozrywkowy. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — „Odejście" — film dok. 1.00 — Po północy. 1.45 — Siódemka w Jedynce.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Koncert. 8.40 — Serial „Po prostu Maria". 8.30 — Koncert. 9.45 — Film „Niezwykłe przygody Wali i Karika" (2). 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Postscriptum. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.10 — Działanie. 15.20 — Film anim. „Przygody Tomka Sawyera". 15.50 — Cudowny świat czyli kino. 16.10 — Koncert. 16.50 — Abecadło prywaciarza. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Za kulisami. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Serial „Po prostu Maria". 18.45 — Za słowami protokołu. 18.55 — Temat. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Beau monde. 21.00 — Film „Bijatyka w Panamie". 22.50 — Ekspres prasowy. 23.00 — Dziennik. 23.10 — Hitparada Ostankino.

ŚRODA, 30 MARCA

LTV

7.35 — Program inf. 8.00 — Wiadomości w jęz. francuskim. 8.25 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 8.50 — Album rodzinny. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Słowo chrześcijanina. 19.45 — Droga. 20.10 — Film dok. „Narodowe skarby Japonii". 20.30 — Serial „Psi dom" (5). 21.30 — Panorama. 21.35 — Dyskusja o Akcie Restytucji. 22.20 — Telegra „Ostatnia szansa". 22.45 — Film „Zuchwalec". 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Cd. filmu.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Program TVP. 20.30 — Wiadomości. 20.35 — Kino moją miłością. Film „Zaginiona dama". 22.10 — Wideofilm muz. „Symphony space". 22.30 — Nowości bałtyckie. 22.45 — Wideofilm „Rimantas Gibavičius. Wspomnienia". 23.15 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Aerobic i sport. 10.00 — Muzyka. 10.30 — Lekcja jęz. ang. 10.35 — Film „Szczególny osioł z Kudamu". 12.30 — Film dok. 12.35 — Muzyka. 13.00 — Nowości CNN. 13.25 — Serial „Santa Barbara". 14.15 — Entree. 14.30 — Wakacje w raju. 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Cele sportu. 17.00 — Muzyka. 18.00 — Dookoła Europy. 18.30 — Program z Jurborka. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Informacja Tele-3. 19.45 — Serial „Santa Barbara". 20.35 — Witryna. 20.45 — Wiadomości. 20.50 — Nowości CNN. 21.20 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Wolne słowo. 22.00 — Film „Tajemnicze spotkanie". 23.35 — Lekcja jęz. ang. 23.40 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Tajemnice starej kopalni" (6-ost.). — serial prod. australijskiej. 11.50 — „Taki jest świat" — magazyn reporterski. 12.15 — Publicystyka kulturalna. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów: Odkrywamy talenty. 14.30 — 16.55 — TV edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów: Odkrywamy talenty. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Stop" — magazyn ekologiczny. 18.40 — „Co na to mama?" — teleturniej. 19.00 — „Tajemnice starej kopalni" (6-ost.) — serial prod. australijskiej. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.20 — Studio sport — Liga mistrzów. 23.15 — Pokaz mody „Wiosna — Lato-94". 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Studio sport — Liga mistrzów. 1.00 — „Taniec duchów" — film prod. USA.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Dziennik. 8.20 — „Sroka". 8.40 — Serial „Po prostu Maria". 9.30 — Klub podróżników. 10.20 — Film anim. 10.30 — Stowarzyszenie dziecięce TV. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film „Rzeźbiarz Michał Anikuszin". 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.20 — Film anim. „Przygody Tomka Sawyera". 15.50 — Dzien. 16.20 — Film anim. 16.50 — Zagadka. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Międzypaństwowa spółka „Mir". 17.50 — Dokumenty i fakty. 17.55 — O pogodzie. 18.00 — Serial „Po prostu Maria". 18.50 — Liga mistrzów w piłce nożnej. „Spartak" Moskwa — „Monaco" Francja. Podczas przerwy — o 19.05 — Dobranocka. 21.00 — Dziennik. 21.25 — O pogodzie. 21.45 — Film „Sprawa Suchowo-Kobylina" (film II). 23.04 — Dziennik. 23.05 — Ekspres prasowy. 23.15 — Nocne życie miast świata. Londyn. 23.45 — Piłkarska liga mistrzów.

KALENDARIUM

* **Wtorek (29.III)** jest 88 dniem 1994 r. Do końca roku 277 dni.
* Znak Zodiaku — Baran.
* Imieniny: Bertolda, Wiktoryny, Eustachego.
* Wschód Słońca — 7.00, zachód — 19.48. Długość dnia 12 godz. 48 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 29 marca zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr południowy, umiarkowany. Temperatura w dzień 4 – 6 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni przelotne opady. Temperatura w nocy 0 – 5, w dzień 5 – 10 stopni ciepła.

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE Vilnius, Kalvarijų 62 (vis a vis rynku), tel. 73-21-72 od godz. 9 do 17. (Zam. 118)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY walutę codziennie od godz. 9 do 20. Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17. (Zam. 195)

PO WYSOKICH CENACH SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ. Vilnius, Šopeno 5-19, tel. 22-08-07, 46-40-90; Savanorių 38-70, tel. 23-42-06. (Zam. 280)

Dyżurni wydania:
Jadwiga PODMOSTKO
Zbigniew MARKOWICZ
Teresa STRUMIŁO
Bronisława MICHAJŁOWSKA
Anna RZEWUSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)

Nr rejestracji — 322. Zam. 692

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylíści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-39-63. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.